Nr. 276. We Lwowie — Czwartek dnia 17. Listopada 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 2. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie uroczyste: dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedziele nie wychodzi. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCYI: ulica Czarnieckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza plac Maryacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Giborowski), 52 Rue du Tour-Paris. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; Dukes Wollzeile 6; H. Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Rajchman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 c

Drogi wodne w Galicyi.

Lwów d. 16. listopada.

Przypomnieliśmy niedawno uchwałę sejmową, powziętą przed dziesięciu laty, w sprawie kanału spławnego, któryby połączył Dniestr z Sanem i Wisłą. Koło polskie w Radzie państwa zapewne ze względów taktycznych nie podniosło na teraz tej sprawy w Izbie poselskiej, ażeby nie zaszkodzić widokom innej, ważnej dla zachodniej części kraju drogi wodnej, a łatwiejszej do urzeczywistnienia, mianowicie kanału spławnego, któryby połączył Wisłę z Odrą i Dunajem.

Sposobność do tego nastręcza stojący właśnie na porządku dziennym w Radzie państwa projekt ustawy o budowie kanału spławnego pomiędzy Dunajem a Odrą. Koło polskie uchwaliło przeto upomnieć się przy rozprawie nad tym projektem o połączenie tak ważnej arteryi komunikacyjnej z Wisłą i w imieniu reprezentacyi naszego kraju wygłosił w tym duchu poseł dr. Tadeusz Rutowski na posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 9 bm. świetną mowę, z której przytaczamy ustęp następujący:

„Chciałbym, jako reprezentant najdalej na wschód wysuniętego kraju monarchii, tutaj określić nasze, że się tak wyrażę, ciaśniejsze stanowisko. Nie dziwcie się panowie, że dla nas kwestya drogi wodnych szczególniejszej wymaga uwagi. Porównajcie panowie położenie Galicyi z położeniem innych krajów. Galicya, wtłoczona między kraje, które takie same, jak ona, mają produkta surowe, bo między polskie kraje z pod zaboru rosyjskiego i Węgry z Rumunią. Galicya, kraj, z którego każda tonna towaru przebywać musi drogę 500 do 600 kilometrów, zanim zdąży do Moraw lub Szląska — może rościć sobie prawo do zabrania głosu w tej sprawie. Obszar 70.000 mil kwadratowych znalazł się, skutkiem zaniedbania dróg naszych, w najniekorzystniejszem położeniu. Płacimy bajeczne sumy za przewóz i dodatki przewozowe, o których panowie nawet nie wiecie. Policzcie panowie odległość 86 kilometrów koleją północną, doliczcie panowie do tego 342 kilom. koleją Karola Ludwika z Krakowa do Lwowa, a do tego drogę do Podwołoczysk o 190 kilometrach, to macie już panowie 612 kilom., które przebyć i opłacić musimy, zanim znajdziemy się w tem położeniu, co mieszkańcy Moraw.

„Z nadzwyczaj urodzajnych okolic Bełza i Sokala na granicy wołyńskiej, z okolic, które byłyby wspaniałym krajem, gdyby miały inne stosunki komunikacyjne, musi towar 500 kilometrów, w obszarze kolei czerniowieckiej najmniej 550 do 600, w obszarze kolei arcyksięcia Albrechta 480 do 520 kilometrów, w obszarze kolei transwersalnej 550, w obszarach, które leżą po bokach kolei, w obszarze najmniej 600 do 650 kilometrów drogi przebyć, zanim dostanie się do rąk kupca w najbliższym kraju austryackim. Musi się jednak towar zawsze wywozić za granicę. Mamy jeszcze w Galicyi obszar o 15.000 kwadratowych kilometrów, który mający kształt czworoboku, który dotychczas nie posiada kolei. Przy takich stosunkach kraj rozwinąć się nie może. Nie twierdzę, że pod względem ruchliwości, ducha przedsiębiorczości, nawet pod względem inteligencyi, kraj mój zrównał się z innemi. Oddziałały na ten stan rzeczy przyczyny historyczne: przytłumiały nasz rozwój nieszczęśliwe wypadki dziejowe, — ale pomimo tego jestem przekonany, że gdyby ruchliwi Morawianie lub Czesi i Szlązacy, wśród naszych stosunków żyli i takie same jak my mieli stosunki komunikacyjne, to tak samo źle stanęliby pod względem ekonomicznym i upadliby tak nisko, jak my, albo jeszcze niżej.

W dalszym ciągu swego przemówienia udowadniał pos. Rutowski, jaki haracz płaci Galicya za przewóz towarów, które skutkiem tego na miejscu produkcyi niższą posiadają cenę i wykazywał, jak na obudzenie się przemysłu wpłynąć by musiała tania komunikacya wodna, poczem rzekł:

„Ze stanowiska mego kraju jeszcze na jednę okoliczność zwrócić muszę uwagę. Nie podlega wątpliwości, że kanał Dunaj Odra przyniesie korzyść całemu państwu, a korzystać zeń będą przedewszystkiem Węgry. Dzisiaj chronieni jesteśmy przynajmniej przed zalewem produkcyi węgierskiej. Jest pewna różnica przynajmniej między jedną częścią Galicyi a Węgrami. Okręgami zbytu dla naszych produktów są przedewszystkiem okolice fabryczne Szląska pruskiego, Saksonii i środkowych Niemiec. Gdy się jednak zbuduje ten kanał, to węgierski towar najkrótszą drogą dostanie się do Szląska i Saksonii, a my znowu będziemy w gorszem położeniu.

„Kanał łączący Dunaj z Odrą powinien i musi być zbudowany; jeśli jednak w przeważnej części nie ma służyć Węgrom, to rozprowadzony być winien we wszystkich kierunkach. Nie zaprzeczam racyi połączenia go z Łabą, lecz myśleć trzeba i o tem, aby kanał ten połączyć z Wisłą. Trudności, jakie mają Węgry w przewożeniu pszenicy na Sillein koleją, znikną, gdy się zbuduje kanał, łączący Dunaj z Odrą. Konkurencyę wytrzymać będziemy mogli z Węgrami tylko pod tym warunkiem, że zbuduje się równocześnie połączenie Odry z Wisłą. Jestto zresztą droga naturalna. Kazałem sobie pewnemu technikowi sporządzić kosztorys, który wedle różnych typów, jakie w Niemczech przyjmuje się za podstawę, obliczył koszta tego połączenia na 19 do 25 milionów. Za tę stosunkowo nieznaczną sumę można stworzyć ważną arteryę komunikacyjną!

„Mości Panowie! Przyjdzie jeszcze czas, że Austrya zacznie myśleć o Galicyi; spodziewam tego przynajmniej i nie wątpię ani chwili, że i na nas przyjdzie kolej. W kraju tym obdarzonym hojnie przez przyrodę, gdy pomoc państwowa da się uczuć, rozwiną się stosunki ekonomiczne inaczej jak dzisiaj. Wtedy kraj ten nie będzie dłużej kolonią dla zbytu produktów przemysłowych innych krajów, lecz wyrobi się stosunek wzajemnej wymiany, który dla obu stron korzyść przyniesie. Wtedy spodziewać się należy, że ta droga, którą tutaj wskazałem, że to połączenie Odry z Wisłą jeszcze dalej będzie można rozwinąć. Jestto projekt mający przeszło sto lat. Jeszcze za polskich czasów myślano poważnie nad tem, aby Wisłę przez rzekę San połączyć z Dniestrem. Mości panowie! Wtedy powstałaby wielka droga wodna, mająca niesłychaną doniosłość.

Nie chce tutaj przytaczać cyfr — kwota, jakaby na to potrzebną była jest niestosunkowo mała, gdyż stosunki orograficzne i inne są nadzwyczaj dla takiego połączenia korzystne.

Wtedy możnaby dla Galicyi stworzyć drogę wodną długości przeszło 600 kilometrów, która byłaby błogosławieństwem dla kraju i dla innych krajów austryackich, przez ten kanał bowiem zyskałoby się połączenie z Morzem Czarnem. Mości panowie! Galicya ma dosyć do przewozu towaru. Nawet najściślejsze obliczenia, jakieby zarządzić chciano pozwalają na śmiałe przypuszczenia.

Mam przed sobą petycyę, wniesioną do Wysokiej Izby przez Towarzystwo rolnicze zachodniej Galicyi. W petycyi tej zawarte są cyfry obrotu handlowego jakieby wytworzyły się przez połączenie kanału Odry z Wisłą. Zaoszczędzonoby przez to w kraju 2 do 3 milionów kosztów za przewóz, a pomimo tego rentowałaby się ta droga wodna doskonale. Sądzę, iż byłby najwyższy czas, aby o tych postulatach pomyślano".

Głosy o wizycie carewicza następcy we Wiedniu.

Lwów d. 16. listopada.

Dwory są dworami, i po za wszelkiemi przyjaźniami czy wojnami politecznemi, pomiędzy jednem państwem monarchicznem a drugiem, czują się dwory pomiędzy sobą spokrewnione, jeżeli nie węzłami krwi, to daleko silniejszym jeszcze wzajemnym interesem monarchicznym. Jest więc między dworami w zwyczaju, że następcy tronów, doszedłszy do pełnoletności, składają wizyty dworom sąsiednim i innym — jestto zwyczaj dynastyczny, od którego wyłamywać się dwory nie mogą i nie chcą, dla wspomnionego powyżej interesu.

Tylko szczególne jakoweś okoliczności mogą takiej powinnej wizycie następcy tronu nadać znamię wybitniejsze, w zakres bieżącej polityki sięgające. Coś podobnego zaszło przy teraźniejszej wizycie carewicza następcy we Wiedniu. Jest rzeczą pewną, że w porze, gdy sprawa bułgarska w całej pełni wrzała, byłaby ta wizyta niepodobieństwem; ale obecnie, powracając na Wiedeń ze srebrnego wesela królestwa greckich, swoich bliskich krewnych, carewicz następca nie mógł odmówić przyjęcia zaproszenia od cesarza Franciszka Józefa, jakoż cesarz wedle zwyczaju z góry już wiedział, że zaproszenie przyjętem zostanie. Jestto więc na każdy sposób oznaką naprawy w stosunkach austro-węgierskich — oznaką jednakowoż tylko negatywną, tj. dowodzącą, że stosunki te nie są naprężone. Nie zaszedł żaden fakt zbliżający, więc też i akt wizyty carewiczowskiej nie jest zbliżeniem politycznem. Po stronie rosyjskiej i austryackiej stoją obecnie rzeczy tak, że nic nie zabraniało cesarzowi zapraszać, a carewiczowi, czyli właściwie carowi, przyjąć zaproszenie.

Jak wiadomo zresztą, od kilku miesięcy objawił się w opinii rosyjskiej pewien zwrot w występywaniu wobec Austryi. Pisma rosyjskie propagowały nawet myśl zjazdu cesarza autryackiego z carem w Skierniewicach, a to w sprawie... rozbrojenia. Juścić głosy te pochodziły nie z poczucia politycznego, ale z potrzeby finansowej, aby zachęcić giełdy i bankierów do pożyczkowych transakcyj z Rosyą.

Był to manewr zwodny — wszelako znaczna zachowała się różnica w postępowaniu prasy rosyjskiej z prześladowaną, wydrwiwaną przez nie Austryą.

Prasa europejska naturalnie zajęła się wizytą carewicza we Wiedniu. Doniesienia berlińskie zapewniają, że w dyplomatycznych kołach wiedeńskich wywarła pewne wrażenie serdeczność niezwykła, z jaką tam przyjęto carewicza, i poczytują to przyjęcie za akt wielce cenny w duchu pokojowym. Szczególne wrażenie sprawił fakt, że cesarzowa, która od czterech lat zupełnie się usunęła była od wszelkiego występywania publicznego, co do carewicza zrobiła wyjątek, przyjęła go osobno u siebie i uczestniczyła w obiedzie na cześć jego danym. Carewicz w najżywszych wyrazach, z prawdziwą radością dawał do poznania, jak go to przyjęcie cieszy, cesarzowi i cesarzowej dziękował kilkakrotnie, zapewniając, że ojcu swemu szczegółowo przedstawi wrażenia, jakie odniósł we Wiedniu. Podnoszą zarazem w wiedeńskich kołach dyplomatycznych, że carewicz dwa razy przyjmował hr. Kalnokiego: raz tuż po przybyciu swojem, a drugi raz d. 13. b. m., i ta audyencya całą godzinę trwała.

Głosy berlińskie zapewniają, że wiedeńska wizyta carewicza bardzo dobre sprawiła wrażenie w berlińskich sferach decydujących, jako dowód, że pogłoski o pewnem naprężeniu między dworem petersburskim a wiedeńskim żadnej nie mają podstawy.

Berlińska *Vossische Zt.* podnosi, że w Paryżu przyjęcie, jakiego doznał carewicz we Wiedniu, ogromną wywołało senzacyę, tak dalece, że — jak jej telegram zapewnia — *Matin*, pobierający natchnienie z ambasady rosyjskiej gorliwie usiłuje uspokoić opinię, widzącą już zbliżenie się austro-rosyjskie, tem, że przecie interesa obu tych mocarstw na wschodzie są zanadto sprzeczne, iżby razem iść mogły.

Prasa petersburska radaby w zaszczytnem przyjęciu carewicza we Wiedniu upatrywać zwrot w polityce austryackiej względem Rosyi, na który to zwrot — zdaniem *Nowego Wremienia* — także ogólne położenie polityczne wpłynęło. *Nowoje Wremia* powiada, że Austrya poczyna już poznawać niebezpieczeństwo naprężonych stosunków z Rosyą, więc też chętnie czyni co musi. Zresztą wizyta carewiczowska we Wiedniu dowodzi przedewszystkiem, że Rosya gotową jest do ściślejszego porozumienia z Austryą — reszta zależy od hr. Kalnokiego, wszelako Rosya nigdy nie okupi przyjaźni Austryi zupełną obojętnością co do normalnego stanu państw bałkańskich; Rosya nigdy nie poświęci swoich własnych interesów.

Półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* pisze: W Petersburgu stwierdzono z zadowoleniem, że zarówno cesarz i cesarzowa austryaccy, jak dwór i ludność Wiednia zgotowały nadzwyczaj przyjacielskie przyjęcie rosyjskiemu następcy tronu.

Znacznie, bardzo znacznie dalej posuwają się atoli głosy najświeższych dzienników rosyjskich, jak to wyczytać możemy z podanego w odnośnej rubryce telegramu petersburskiego. Poprostu puszczają już „w trąbę" Bośnię i Hercegowinę, a nawet w Bułgaryi pozwalają Austryi działać — chociaż na polu tylko ekonomicznem.

Włoska *Riforma*, organ Crispiego, przestrzega, aby wiedeńskiej wizycie carewicza żadnego wcale nie przypisywano znaczenia, Francya i Rosya bowiem nigdy nie uznają obecnego stanu rzeczy, owszem tylko czyhają na chwilę sposobną do wydobycia miecza; dlatego też mocarstwa trójprzymierza powinny ze swojej także strony na wszystko być przygotowane.

Z pewnością lube fletnie petersburskie nie znajdą szczerego echa we Wiedniu, ale też pesymizm *Riformy* jest wcale przesadny. Wszystko pragnie pokoju — w tem leży rozwiązanie zagadki.

W objęcia Rosyi?

Lwów d. 16. listopada.

Trójprzymierze na to tylko zostało zawarte, aby dowcipni ludzie co chwila przepowiadać mogli jego rozwiązanie. Największych użyto już w tym celu sztuczek kombinacyi, podstawień, odgadywań. Były chwile, kiedy przepowiednie tak dobrze dawały się ubierać w pozory sztuczności, że niewtajemniczony ogół czytelników uwierzyć musiał w nową konstelacyę polityczną w Europie. Ale znużono się wreszcie, wobec ciągle ponawiających się wróżb wielkich zmian, przypisywać jakąkolwiek wagę wieszczym wynurzeniom pism, zwłaszcza francuskich i rosyjskich.

Świeżo pojawiły się znowu podobne enuncyacye petersburskich augurów, których źródła i celu nie trudno się domyślić. Z podróży carewicza *via* Wiedeń do Rosyi zrobiono wielkie zdarzenie polityczne. Carewicz jadąc do Aten nie wstępował do Wiednia, bo bawił wtedy w stolicy austryackiej cesarz niemiecki. Między liniami powiada się, że niemiecki cesarz nie może być pożądanym sprzymierzeńcem Rosyi, że carewicz nie może się do niego zbliżać, dyplomatycznie zaś ubiera się to stronienie carewicza przed spotkaniem z cesarzem niemieckim, powodami dyktowanemi przez delikatność i etykietę, względami dla dworu austryackiego zaprzątniętego całkiem przyjęciem cesarza niemieckiego. Nadto powołują się rosyjskie pisma na mowę Kalnokiego w delegacyach, w której wspomniał o dobrych stosunkach dworów austryackiego i rosyjskiego, którą już tylekroć tłumaczono i wyzyskano, przyczem nie omieszkają napomknąć, że cesarz austryacki sam zwrócił uwagę greckiego króla, czy nie byłoby odpowiedniem carewiczowi spocząć w podróży do Aten w stolicy Austryi.

Najmniejszy więc objaw kurtoazyi wyzyskuje się dziś w Rosyi, aby siać niechęć i nieufność między Austro-Węgrami a Niemcami. Ale takie środki nie prowadzą do celu. Nie ulega wątpliwości, że dwór austryacki stara się szczerze o zachowanie pokoju, że usuwa wszelkie różnice, o ile to nie psuje kombinacyi politycznego stałego programu, że przeto pragnie i rad przyjmuje wszelkie oznaki zbliżenia się rosyjskiego dworu. Podczas gdy stosunki między Berlinem a Petersburgiem tak są niemiłe, że odwołuje się adjutantów wojskowych i znosi instytucyę, która przetrwała wiek, to w Austryi już w roku ubiegłym przy wzniesieniu pomnika poległym w boju z Francyą żołnierzom rosyjskim z r. 1809, władze wojskowe i polityczne największą dla Rosyi okazywały uprzejmość.

Uprzejmość tę okazywał też dwór przy przyjęciu carewicza. Że carewicz złożył wieniec na trumnie arcyksięcia Rudolfa, to było wymogiem najprostszej względności i etykiety, ale że cesarz przyjmował go na audyencyi półgodzinnej, że cesarzowa dała mu posłuchanie kwadransu, że wreszcie minister Kalnoky przez całą godzinę bawił u carewicza, tego wszystkiego nie omieszkają wyzyskać w rozmaitych obserwatoryach politycznych i wysnuwać Bóg wie, jakie z tego wnioski.

Faktem jest, że cesarzowa od roku 1890 nie pokazywała się w żadnem towarzystwie dworskiem, że nikogo urzedowo nie przyjmowała i żadnego nie brała udziału w uroczystościach i festynach jakiejkolwiek natury. Nie wolno jednak pierwszego jej wczoraj pojawienia się w towarzystwie przy uczcie wydanej na przyjęcie carewicza tłómaczyć polityką, tak samo jak i jednogodzinna rozmowa z Kalnokim wprost wypada z rozkładu czasu. Oddawszy przed wizytą ministra bilety swoje u arcyksiążąt i arcyksiężniczek, czekał carewicz na godzinę galowego *diner*.

Możemy tedy uprzedzić głosy paryskich pism, które będą Rosyę podejrzywały i Niemcy straszyły odstępstwem Austro-Węgier; Rosya nie może myśleć o jakiejkolwiek kombinacyi politycznej ze współudziałem Austro-Węgier dopóki nie zrezygnuje ze swoich marzeń zapanowania nad Bosforem. Zresztą w chwili tej samej, kiedy carewicz przyjmowany był z tylu względami, wielki książę Włodzimierz miał misyę w Paryżu. Mówiono i tam o wielkich zmianach w polityce o stanowczem postanowieniu rządu rosyjskiego zawarcia ściśle określonego przymierza z Francyą. A tymczasem jak to pogodzić z wizytą carewicza w Wiedniu? Czy miałaby polityka rosyjska w rzeczy samej pracować zużytą już dawno receptą budzenia zazdrości? Czyż miałaby wizyta carewicza w Wiedniu być apostrofą dla paryskich kapitalistów i niemieckiego rządu, do pierwszych, aby otworzyli mieszek a do drugiego, aby gotów był zboże wpuszczać do Niemiec bez kompenzaty?

Bądź co bądź Rosya myli się, zaliczając etykietę dworską na zadatek ustępstw politycznych. Kalnoky nie zaprowadzi Austro-Węgier w objęcia Rosyi.

Równocześnie z przyjęciem carewicza w Wiedniu odbyła się uroczystość zamknięcia wystawy w Filipopolu! Na uroczystości z obcych zastępców byli obecni tylko ajenci dyplomatyczni Anglii, Rumunii, Turcyi i A u s t r o - W ę g i e r! Polityka idzie różnemi drogami od etykiety.

Niemiec u Grovera Clevelanda.

Pod egidą *„Et hoc meminisse iuvabit"* t. zn. „I ja byłem w Arkadyi" zwykli dziś nieznani ludzie dawać się poznać światu, wspomnieniem o uścisku wyniesionego na szczyt godności śmiertelnika, o rozmowie z szczęśliwym wybrańcem losu. Jeśli celują w tem Amerykanie, umiejący zawsze z oryginalnej rzecz chwycić strony, jeśli Francuz celtyckim okrasić potrafi rzecz dowcipem, to Niemiec, istnie piąte koło u tego wozu *interviewów*, zdradza się najlepiej swą pospolitością. Dlań *„Deutschland über Alles"* to też o reszcie mówi z pewnem lekceważeniem obywatela „państwa bojaźni bożej".

Jeśli więc opisujemy tu odwiedziny p. Frederyka Dernburga u prezydenta Clevelanda w r. 1888, to jedynie z powodu, że osoba tego osta-

---

13

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ
PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy).

Na tej drodze po dziesięciokrotnem może bezskutecznem postawieniu pytania: To wcale przystojny mężczyzna ten Vernantes, ciekawym z kim też, ma on teraz stosunek? — zdobył wreszcie Ksawery straszną, choć ciągle spodziewaną odpowiedź.

— Vernantes? — odparł mu jakiś stary Don Juan, dobry znajomy z klubu. — Tego specyalnością mężatki. O ile wiem, to teraz na tapecie mała Raffraye. Przynajmniej dużo o tem mówią...

Był to drugi powód stanowczego zerwania. Trzeci, najgłówniejszy, innego był rodzaju, nie należał bowiem do opartych li tylko na zbyt wybujałej chorobliwej fantazyi. W tydzień może po przekonaniu się, jak świat w swem okrucieństwie nie uszanował przyjaźni Pauliny z panem de Vernantes, tak jak w ogóle nie szczędzi potwarzy wszelkim tego rodzaju stosunkom, przypadła znowu jedna ze zwykłych schadzek miłosnych. Rankiem dnia tego, a było to we środę — ach jakże dokładnie do dziś pamięta i datę dnia tego i to niebo pochmurne, ołowiane, co zawisło wówczas nad Paryżem, i godzinę każdą, minutę niemal i cała gorycz swych uczuć — otrzymał od niej bilecik, że przyjść nie może z powodu silnego bolu głowy. Położy się do łóżka, pisała, ból przezwyciężywszy, i prosi, by ją jutro odwiedził.

Do piątej popołudniu bił się z myślami, czy bilet mówił prawdę, czy też wymówka była nowem kłamstwem, nowym fałszem. Tak, tak, przypomina to sobie dobrze. Wyszedł wreszcie. Przechadzał się bez celu to w tę to w inną stronę, aż w końcu okrutna, nieprzezwyciężona ciekawość zaprowadziła go wzdłuż parku Monceau na ulicę Murillo przed dom, w którym mieszkał domniemany jego rywal.

Bolała go okrutnie myśl, że kochanka jego niejednokrotnie może przekraczała próg tego domu i to w jakim celu. Dziwna jakaś fatalność, jakby przeczucie, że raz wreszcie nabierze tak upragnionej choć może tak strasznej pewności, spowodowała go, że przystanął na chwilę. Zupełnie naturalnem było, że nie wierząc Paulinie jak tylko w połowie, podejrzywał ją, czy nie zaniechała umówionego spotkania dla innej milszej schadzki. Mimo to jednak serce omal mu nie pękło z bolu na widok, jaki za chwilę przedstawił się oczom niegodnie szpiegującego i podglądającego z za węgła bliskiej narożnej kamienicy.

Jakaś kryta dorożka zatrzymała się przed głównem wejściem śledzonego domu, firanki u drzwiczek na pół spuszczone nie dozwalały dojrzeć twarzy osoby siedzącej wewnątrz. Nayrac podbiegł i o tyle przybył na czas, że dostrzegł gęsto zawoalowaną kobietę, znikającą w drzwiach parterowego pomieszkania. Rysów jej widzieć nie mógł, zauważył jednak, że miała figurę podobną do Pauliny i była szczupłą jak tamta, a wreszcie szczegół małoznaczny, ale który dla Krawerego miał stanowić niezbity dowód, stać się dlań tą chustką wręczoną Otelowi przez Jaga — ubraną była w długi płaszcz podbity bobrami — zupełnie taki sam jaki nosiła często Paulina. Szał jego i niepokój doszedł do tego stopnia, że po oddaleniu się dorożki i on także wszedł do tego przeklętego domu i odważył się zadzwonić do drzwi, przez które przesunęła się w jego oczach kobieca postać. Boże jakże strasznym był dla niego dźwięk tego dzwonka. Nikt drzwi nie otwierał. Właśnie po raz drugi zamierzał pocisnąć elektryczny dzwonek, gdy oprzytomniał go nieco głos portyera, który wyjrzawszy przez okienko swej loży z obojętnością dobrze opłaconego wspólnika, pospieszył upewnić go, że pana de Vernantes nie ma w domu.

A więc było to istotnie pomieszkanie jego rywala! Gdy się znalazł znów na ulicy owładnęła nim wściekła dzika zazdrość zdolna przemienić cywilizowanego człowieka w rozbestwione zwierzę i tak dość często odzywające się w nas, choć nie w tak wysokim stopniu, w obec miłością wywołanych wzburzeń natury. Potrzeba działania, potrzeba dowiedzenia się czegoś bliższego była tak silną, że pobiegł wprost do pałacu Paulny. Cóż mu się działo gdy usłyszał:

— Pani znacznie lepiej, mogła wyjść popołudniu.

Zgnębiony temi z każdą chwilą rosnącemi poszlakami chciał znowu wrócić na ulicę Murilla. I pocóż? — pomyślał z wybuchem najwyższej rozpaczy, głos dzwonka spłoszył ich odrazu. Odjechała jak tylko odszedłem. Portyer musiał ich uprzedzić. Zresztą cóż bym tam zobaczył? Dorożkę ze spuszczonemi firankami, którą odjedzie tak jak przyjechała. Postanowił więc czekać przed bramą pałacu, przynajmniej zobaczy, jak jest ubraną.. Minęło długie pół godziny. Każda minuta wydawała mu się wiecznością. Wreszcie w ulicy ukazał się powóz. Był to prywatny ekwipaż pani de Raffraye. — Cóż stąd? Wszak to należy do abecadła przezorności w podobnych wypadkach wyjechać, własnym ekwipażem i pozostawić go potem przy jakiejś przychodniej kamienicy. Wieleż to razy urządzała się w podobny sposób, przyjeżdżając do niego! Powóz wjeżdża w bramę, zatrzymuje się, Paulina wysiada zeń otulona płaszczem podbitym bobrami...

Gwałtowna scena jaka nazajutrz między nimi zaszła, otwarta nieukrywana dumna pogarda, jaką odpowiedziała na jego rozpaczliwe wyrzuty i skargi, odmawianie wszelkich wyjaśnień, wstręt i niechęć do jakiegokolwiek usprawiedliwiania się, a z drugiej strony oburzenie i gniew namiętny, które doprowadziły go aż do podniesienia ręki na kobietę, aż do uderzenia jej — wszystko to, cały ten straszny końcowy epizod miłości, rozpoczętej wśród niebiańskich rozkoszy, dziś jeszcze samem przypomnieniem wstrząsa istotą całą byłego kochanka. Po tem widzeniu się z Pauliną wrócił do siebie złamany, zgnębiony, nie wiedzący czy wszystko co zaszło działo się na jawie, czyli raczej był to sen straszny. Jedna myśl go opanowała: Muszę wyjechać, wyjechać jak najprędzej, wyjechać zaraz... i w ciągu dwudziestu czterech godzin pędził już pociągiem pospiesznym, uciekając jak zbrodzień, uciekając na oślep, niewiedząc gdzie i dokąd, byle tylko być zdala od miejsca tych okropnych wypadków.

Nie zatrzymał się aż w Marsylii i tu ostatnią, największą popełnił podłość. Z miasta tego raz jeszcze napisał do Pauliny. Było to ultimatum. Pół dnia stracił na układaniu go, zapisując mnogie ćwiartki papieru naprzemian namiętnymi, jak wulkan ognistemi czułościami, już to dzikiemi wstrętnemi przekleństwami. Podarł je wszystkie i wysłał natomiast list krótki, składający się z niewielu słów, których dokładnie nie pamięta, z których i wówczas nie zdawał sobie sprawy, wie tylko, że zażądał od kochanki jedynego dowodu miłości, w który jeszcze uwierzy, by rzuciła dom swój, stosunki, wszystko i przybyła natychmiast z nim się połączyć. Na straszny ten, w napadzie szału napisany bilet nie otrzymał żadnej odpowiedzi. W ośm dni potem był już w Egipcie, zkąd następnie puścił się w podróż dokoła ziemi.

— Kobieta ta to mój zły geniusz — powtarzał sobie — jeśli mam żyć na świecie, muszę o niej zapomnieć, koniecznie zapomnieć.

Najmylniejszem aczkolwiek najbardziej rozpowszechnionem jest mniemanie, że miłość usuwa z naszego serca wszystkie inne uczucia, a przedewszystkiem dumę. Szczęśliwi ci, u których tak jest w istocie. Natomiast pożałowania godni są inni — a znaczna ich większość — których sercem obok najszczerszej, najnamiętniejszej miłości włada także gwałtowna duma.

Współegzystencya dwu tych uczuć przyprawia nas o jak najniebezpieczniejsze, najbardziej bolesne choroby duszy. Podróż w takim razie miasto stać się dla nas gorącem lekarstwem, zatruwa tylko tę podwójną ranę. Ileż to bowiem łez wylewamy wówczas, w ciągu samotnie spędzonych wieczorów, czując równocześnie dziwnie smutne zadowolenie naszej próżności.

Przynajmniej łez moich nie widzi, mówimy sobie. W świetle oddalenia ileż to czarownych i bolesnych zarazem obrazów przesuwa się w duszy naszej: jeden przedstawia nam wdzięk i urok tej, którąśmy porzucili, inny przypomina najsłodsze jej pieszczoty, jej gesta i ruchy, gdy w naszych spoczywała objęciach, włosy cudownie nad pięknem rozburzone czołem, jej czułe, melancholijne spojrzenie w chwilach najwyższej niebiańskiej roskoszy...

I odrazu w pamięci naszej łączymy te wspomnienia dotyczące najżywotniejszych, najczulszych strun naszego jestestwa, z myślą o znienawidzonym rywalu. Dzika rozpacz szarpie nam serce i żadnej nie możemy znaleźć pociechy, prócz chyba jednej — i to jak nędznej, jak słabej, że zerwaliśmy sami z własnej naszej woli. Cóżbyśmy nie dali, by wiedzieć, co porabia teraz ta, o której sądzimy, o której wiemy, że była nam niewierną, że nas zdradziła, a pozwolilibyśmy sobie raczej uciąć rękę, niż zdobyli się na napisanie do niej listu.

(C. d. n.)

tniego jako ponownego zwycięzcy nie bez kozer- zajmuje nawet europejskich polityków, a z [illegible] innych stron albo ze względu na stronnic ość amerykańską albo brak zupełny, skorzystać nie możemy.

Było to zatem 15. czerwca 1888 — jak się rzekło — roku. Mało kto chyba pamięta, że w dniu tym zmarł cesarz Wilhelm niemiecki. Poświęciwszy temu wypadkowi połowę swego wspomnienia, wprowadza nas p. Dernburg do Białego pałacu w Waszyngtonie, do którego mu wstęp wyrobiło polecenie Karola Szulca, wszechwładnego pana miliona głosów Niemców amerykańskich. Punkt 12 — p. Dernburg wstępuje na schody, wchodzi na pierwsze piętro, gdzie go przyjmuje sekretarz prezydenta, wysoki i zwinny południowiec mr. Lomont, objaśniając, że ani on, ani pan jego nie rozumieją inaczej, jak po angielsku. Połknął Niemiec chełpiący się z tego, że ze swym językiem cały świat przejdzie, tę pigułkę i zrobiwszy *bonne mine au mauvaiz jeux* idzie za sekretarzem do biura prezydentalnego. Pokój to wysoki, o jednem tylko olbrzymiem oknie. Na środku wielki stół, obciągnięty zielonem suknem, przy nim gromadzą się ministrowie.

Światło pada pełnym snopem na prezydenta, który kilku kroków podchodzi do przybysza i silnie potrząsa mu rękę podaną. To specyalność każdego polityka amerykańskiego. Pierwsze wrażenie [illegible] określa p. D.: „jakbym miał przed sobą małomieszczana ad- wokata z prowincyi“.

Wypada tu zaznaczyć, że mr. Cleveland jest rzeczywiście adwokatem, ale... w Nowym Jorku, z dochodem rocznym 50.000 dolarów, a biuro jego znajduje się w Millsbuilding, gmachu wysokości wieży kościelnej, a liczbie pokoi, dochodzącej ilości komórek w ulu.

Sam Cleveland to osóbka drobna, przysadkowata. Ciężka głowa spoczywa na silnym tułowiu, połączona z nim zatrważająco krótką szyją. Ubrany w szary surdut, krawatka czarna, włosy rozczesane i ustrzyżone *à la paysan*; dobroduszny uśmiech rozlany po grubych rysach oblicza.

Ale po bliższem przyjrzeniu się twarzy prezydenta dopatrzył się nasz Niemiec czegoś ostrego w niej, a więc nosa ostrego, zaciśniętych warg, ostrego spojrzenia, w oczach zaś, tego, co Francuz zwie *malin*. Koncey się więc wyznaniem, że to człowiek, który wie i umie to dać uczuć, że z walki stronnictw wyjść musi zwycięzcą.

— Wie pan, wasz cesarz umarł? — tak zaczyna rozmowę.

Zapytany potakuje głową.

— *A good man, a very good man* — oto wszystko, co o nim [illegible] prezydent [illegible] rozmowy przeszedł do przedmiotów więcej osobistych.

Wypytywał więc Dernburga, gdzie był, co robił, kogo znał.

— Podróżowałem od Toronto, aż do Montreal — brzmi odpowiedź.

Uśmiechnął się Cleveland, jakby chciał powiedzieć: „Co za błazeństwo tak się bez celu szastać, zamiast pilnowania w domu swych interesów“. On sam bowiem jedynie odbył podróż z Nowego Jorku do Waszyngtonu i to dopiero jako prezydent.

Wspomnienie Buffalo obeszło go żywiej, to jego ojczyzna, gdzie jako adwokat rozpoczął ciężką karyerę. Wzmianka o mr. Beckerze, burmistrzu tamtejszym, też mu miła była.

— Mr. Becker (tak mówi Cleveland) to mój pierwszy klient.

Takich rzeczy się nie zapomina, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś na wozie, jutro pod wozem. Wie o tem dobrze prezydent, [illegible] do rządu zwykłych adwokatów. A właśnie walka wyborcza o krzesło prezydenta zawrzała wtedy na nowo. Dniem przedtem odbyło się zgromadzenie republikanów, który uznał kandydatem Harrisona.

Cleveland też nie taił swych obaw przed interlokutorem, któremu wyraził nadzieję, że go [illegible] ponownie prezydentem. A czego się najbardziej [illegible] nie siły wrogów, lecz [illegible] stronnictwa własnego, którego członkowie [illegible] w Białym pałacu, na [illegible] pewne [illegible] ustępu wa. [illegible] jego jednak zawiodła nadzieje, [illegible]

[illegible] szeregi tych szarych gości. Odźwierny [illegible] nazwiska [illegible] prezydent [illegible] rękę, [illegible] *Good day, mr. president*, [illegible] drugiemu, [illegible] Cleveland, darząc [illegible]

Godzina 2. [illegible] ostatnia pora przeszła. Robota skończona, przed pałacem czeka na prezydenta w jednokonnym *buggy* młoda małżonka. Jeśli kto, to [illegible] Clevelandowi taką popularność. Wychowanica [illegible] synowa i pupilka adwokata Clevelanda [illegible] stolicy [illegible] przeniosła się do Białego pałacu, jako jego żona. Ona też w niemałej części przyczyniła się do zwycięstwa swego męża, [illegible] walce wyborczej, której wynik tak świetnie dla [illegible] wypadł.

W SPRAWIE NAUKI DZIEJÓW OJCZYSTYCH.

(Głos z kraju.)

„Znosząc choćby po jednej, cegiełkę do cegły,
Gmach się wzniesie tam, kędy chaty w gruzach legły“

Nieraz parła mię myśl i swędziła ręka do napisania mego zdania w tej lub owej sprawie, ale zawsze [illegible] głos: „To zrobi ktoś [illegible] od ciebie“ — albo przez to odłożonem było, albo artykuł szedł na pastwę ognia. Aż oto dostaje mi się broszurka: „Sprawiedliwość zwycięży“, a w niej [illegible] pięknemi myślami, zdrowemi zasadami, powyższy wiersz, który tu stanął za motto.

Spieszę przeto z mą cegiełką.

Kto nie zna biblii? Zna ją każdy. Kto jej nie umie? Zdaje mi się to, że takich nie ma. Zdaniem mojem przyczyna tkwi w tem, że obok treści są obrazowe ryciny. Czegoby dzieciak nie zapamiętał z opowiadania, to zapamięta dobrze z ryciny, która odnośną akcyę z tekstu wyryła się w pamięci dziecka. Wzrok jest najbardziej ułatwiającym i uprzystępniającym nauki. Ledwie się powie dziecku o Jakóbie wnet przed oczami jego staje i drabina z aniołami wstępującymi i zstępującymi i Ezaw z soczewicą i wielbłądy przy studni itd., itd., itd. Weźmy bardziej abstrakcyjny temat jak np. cud w Kanie gallilejskiej, czy nie widzimy wnet całego szeregu stągwi, proszących oczu Maryi Panny i błogosławiących dłoni Jej Syna?

Taką więc książkę, jaką są „Dzieje biblijne“, radabym także widzieć zatytułowaną „Dzieje ojczyste“ a w wnętrzu jej nie mniej rycin niż w tejże biblii św., do której się odnoszą.

Mamy wprawdzie ryciny królów ale raz, że dzieje królów, to jeszcze nie to samo, co dzieje kraju, a powtóre chociażby tak i było, to przecie za mało jest między nimi różnicy, z którejby się okazało, że to nie Chrobry ale równie bitny Batory — nie Kazimierz Wielki ale Jagiellończyk, każdy ma miecz lub berło i koronę. Zapewne, że i taka pomoc jest już czemś — bo lepszy rydz jak nic, ale przyznać należy, że jest to przecie za mało, że tu nie ma się o co zaczepić dostatecznie, ażeby objąć panowanie odnośnego króla.

Radabym, żeby w obrazku każdym była wyrażona akcya i żeby tych obrazków było dużo, dużo, ach jak najwięcej, i wtedy dziatwa nie będzie ładowała ciężką rzecz do łepków małych, ale oczętami pochłonie historyę całą. Dzieje ojczyste przyjdą bez trudu w ich duszę, one są zresztą, w ich szpiku i kości i tylko obudzić je trzeba, ale obudzić nie jałowem słowem: „Wstawaj! już późno“, ale słowem tętniącem prawdą i zachwytem: „Ach tak prześlicznie na dworze!“

I nietylko książki miałyby mieć te ryciny, ale te same obrazy powinnyby być duże, ażeby uczący ze stopnia wskazywać mogli na szczegóły o którebv im szło, i tak uwagę całej klasy zwracać na drobiazgi, któreby dostarczyły tematu do myślącej rozmowy w dziedzinie historyi. I te obrazy duże koniecznie powinnyby być kolorowane, bo jeśli każda rycina lepiej do dziecka przemawia niż słowo, to o wiele silniej obraz kolorowany. Tu — chociaż treść ta sama, to wypowiedzenie jej wydaje się dzieciom bardziej ponętnem, jakby opowieść była śpiewniejszą, pieściwszą, serdeczniejszą, bardziej dziatwie sprzyjającą, to też jej chętniej słuchają.

Głos mój, jeśliby był wstanie nabrać takiej siły, żeby doleciał tam gdzie należy, mógłby istotnie być ową „cegiełką“ bo nietylko rycin dużych ani małych nie mamy, ale i książki żadnej do nauki historyi ojczystej nie ma dziecko. Gdzie jaka kiedy była, każda zabroniona i brak książki daje się czuć dotkliwie zarówno dziatwie jak i nauczycielom, a kraj na tem traci.

Otóż kiedy ma powstać książka — bo jużci, że ktoś o tem myśleć musi, to niechże powstanie taka jak Biblia św. niech nie będzie dziecku ciężarem ale rozkoszą, ukochaniem jego.

A czyż nas nie stać na taką książkę? na takie obrazy? Czy nie my to mamy mistrza Jana, co wciąż działa w tym kierunku, czyż nie naszym jest świetny ilustrator dzieł Mickiewicza Andriolli, nie naszym Gerson i Kossak - czyż nie nadaje się do podobnej pracy wdzięczny ołówek Stachiewicza i tylu, tylu innych, których ja mogę nie znać, ale w których tli miłość dla piękna dla ideału, dla prawdy i dla dobra.

Gdybyż tak zawołali chórem, jakby z jednej piersi: hej ramię do ramienia! — i wedle obmyślanego planu, każdy po kilka obrazków rzucił na papier, jakażby się piękna całość z tego złożyła!

„Znosząc choćby po jednej, cegiełkę do cegły,
Gmach się wzniesie tam, kędy chaty w gruzach
[legły“.

Dalsze wykonanie rzemieślnicze, podobnoś bardzo kosztowne, ale czyż nie wstają większe dzieła albo wspólnym groszem składkowym, albo też hojnością staropolską, albo obiema temi otwartemi dłońmi razem!

Wszak cel tak piękny· szerzenie prawdy, a taki wdzięczny: bo dla dobra kraju!

„Znosząc choćby po jednej, cegiełkę do cegły
Gmach się wzniesie tam, kędy chaty w gruzach
[legły“.

Łodyga.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. listopada 1892 r.

Zapiski osobiste. Stanisław hr. Badeni wyjechał do Wiednia; wracając, zatrzyma się w niedzielę w Krakowie, gdzie weźmie udział w zgromadzeniu, zwołanem w sprawie wystawy krajowej.

Mianowania. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu dnia 11. bm. postanowiła zamianować: ks. Emiliana Abrysowskiego nauczycielem religii gr. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie; ks. Andrzeja Pawickiego nauczycielem religii rz. kat. w 4 klasowej szkole żeńskiej w Tarnowie na Grabówce; Izydora Ornatowskiego kierującym nauczycielem 5 klasowej szkoły męzkiej w Jaworowie; Macieja Lenarta nauczycielem szkoły ludowej w Siedlcu; dalej zamianować: dr. Bolesława Buszczyńskiego suplentem w szkole realnej w Krakowie; i zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Franciszka Zycha w gimnazyum w Drohobyczu.

Ślub. W kościele OO. Bernardynów we Lwowie, odbędzie się w sobotę dnia 19 b. m. o godzinie 7 wieczorem ślub panny Maryi Bartmańskiej, córki Feliksa i ś. p. Emilii z Torosiewiczów, właścicieli dóbr ziemskich, z panem dr. Janem Skwarczyńskim, komisarzem dyrekcyi skarbowej, synem ś. p. Pawła i Heleny z Gołaszewskich.

Nieprawdziwa pogłoska. Pojawiła się na bruku lwowskim pogłoska, skomponowana przez niektóre tutejsze pisma, jakoby p. Adam Krechowiecki, redaktor *Gazety lwowskiej* miał być przeniesiony na urząd starosty w Bohorodczanach. Z pogłoską tą połączono rozmaite kombinacye i wersye. Zarówno samo doniesienie o rzekomem ustąpieniu p. Krechowieckiego ze stanowiska redaktora *Gazety lwowskiej* jak i łączone z tem kombinacye, są zgoła nieprawdziwe. Z wiarygodnej strony dowiadujemy się bowiem, że p. Adam Krechowiecki, który od lat blisko dziesięciu jest redaktorem *Gazety lwowskiej*, nie został wcale przeniesiony do Bohorodczan, ani gdzieindziej, a o nominacyi następcy jego mowy nie ma. Dalej fundusz *Gazety lwowskiej* nietylko nie jest wyczerpany, ale znajduje się obecnie w lepszym stanie niż w latach poprzednich. P. Adam Krechowiecki, jako redaktor, nie ma wpływu na fundusze *Gazety*, któremi zarządza osobny urząd: „Administracya“, podlegający bezpośrednio prezydyum namiestnictwa. Za stan zatem tego funduszu p. Adam Krechowiecki nie byłby w żadnym razie odpowiedzialnym.

Zniżenie cen jazdy na kolejach państw. dla uczniów. Generalna dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1. listopada b. r. uczniowie i uczennice szkół ludowych, niższego gimnazyum, niższej szkoły realnej i innych szkół na równi postawionych, dalej frekwentanci wyższego gimnazyum, wyższej szkoły realnej, uniwersytetów i szkół, na równi z niemi postawionych, w razie uwolnienia od całej lub od połowy opłaty szkolnej, względnie czesnego, mogą korzystać ze zniżenia połowy jazdy kolejami państwowemi na podstawie odpowiedniej legitymacyi, wydanej na przeciąg roku szkolnego. Zniżenie to przysługuje jedynie do jazdy w celu uczęszczania do szkoły. Legitymacye odpowiednie nabyć można w urzędach i na stacyach kolejowych, a legitymacye te mają być potwierdzone przez dyrekcye szkół.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Wykład dr. Władysława Pilata o obecnych kierunkach w ekonomii społecznej, zgromadził w piątek dnia 11. bm. w lwowskiem Towarzystwie prawniczem bardzo liczne doborowe grono słuchaczy, na co tak treść wykładu jak i zajmujące jej przedstawienie przez prelegenta w zupełności zasługiwało. Wśród obecnych zauważyliśmy prezydenta dr. Simonowicza, wiceprezydenta dr. Tchórznickiego, radców wyższego sądu i sądu krajowego, tudzież wiele innych wybitnych osobistości ze świata prawniczego. Prelegent po krótkim wstępie, zaznaczył, że w dzisiejszej nauce ekonomii społecznej dadzą się odróżnić cztery wybitne kierunki lub obozy; kierunek liberalny, obóz socyalistyczny, obóz chrześcijańsko-socyalny i szkoła t. zw. nowa. Pierwszy kierunek tj. liberalny, tworzą nieliczni już dziś zwolennicy t. zw. ekonomii klasycznej, ograniczając się do defenzywy, do bronienia teoryi, postawionych niegdyś przez wielkie i potężne umysły jak Turgot, Adam, Smith, Ricardo, Cobden, Pell, Channig, które to teorye jednak dziś się już przeżyły. Socyalizm właściwy, czyli socyalna demokracya opiera się na t. zw. teoryi wyzysku jako na podstawie naukowej. Zasługa jego naukowa polega na krytyce przesadnego indywidualizmu szkoły liberalnej. W krytyce tej posunął się jednak socyalizm za daleko i popadł w jeszcze skrajniejszy indywidualizm — w anarchizm. Szkoła chrześcijańsko-socyalna wreszcie kładzie główny nacisk na podniesienie moralne społeczeństw i na pokój wewnątrz serc ludzkich... Chciałaby też w tym celu wzmocnienia wpływów powag społecznych; ojców w rodzinie, kościoła w państwie, pracodawców w warstatach. Zasady tych trzech kierunków przedstawił prelegent zwięźle, a jednak wyczerpująco w swym wykładzie odkładając, omówienie czwartego kierunku tj. szkoły nowej i wyciągnięcie ostatecznych konkluzyi, jakie z zestawienia i porównania wszystkich dzisiejszych szkół ekonomicznych wypływają, do następnego piątku tj. na dzień 18. bm. Prelegentowi podziękowali obecni za tak zajmujący wykład rzęsistemi oklaskami, zaś imieniem wydziału Towarzystwa prawniczego złożył mu podziękowanie prezes towarzystwa dr. Tchórznicki.

Kasa chorych miasta Lwowa. Dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza posiedzenie zarządu. Z przyjętego za miesiąc październik sprawozdania wynika, iż w październiku przychody wraz z saldem za wrzesień wyniosły 16.322 zł. rozchody 14.715 zł. Saldo na miesiąc listopad 1.607 zł. 54 ct. Chorych pozostało w leczeniu 107, do tego nowych chorych zgłosiło się w październiku 541, razem 648, z tych wyzdrowiało 521, odesłano do szpitala 28, umarło 3, pozostało w leczeniu na miesiąc grudzień 96 chorych. W myśl uchwały zarządu z 14 z. m. przedstawił dyrektor kasy projekt podziału terytoryalnego dla lekarzy kasy. Projekt ten umożliwiający chorym szybszą pomoc, a lekarzom ułatwiający czynności został jednogłośnie zaaprobowany.

Obchód jubileuszu artysty Löfflera. Do uczty na cześć artysty Löfflera zasiadło w poniedziałek w salonach krak. Koła artystyczno-literackiego około 50 osób, przeważnie ze świata artystycznego. Pierwszy przemówił p. Juliusz Kossak imieniem Koła artystyczno-literackiego, następnie dr. Adam Asnyk w gorącej przemowie, przyjętej grzmiącemi oklaskami, podnosił zasługi jubilata, który zapomocą sztuki budził zawsze ducha narodowego i w tradycyi jego wychował całe młodsze pokolenie malarzy polskich. Dr. Asnyk przemawiał imieniem literatów i dziennikarzy, poczem nastąpił cały szereg toastów w imieniu młodszej generacyi malarzy, Towarzystwa sztuk pięknych krak. szkoły Sztuk pięknych i wreszcie w imieniu uczniów tejże szkoły. — P. Balirecki złożył artyście życzenia imieniem dzieci polskich. W tamowanej wzruszeniem mowie, podziękował jubilat serdecznie za tę gorącą owacyę, którą zakończył toast dr. Zatheya „Kochajmy Go.“ Wspaniałe album z fotografiami przyjaciół i wielbicieli, otrzymał jubilat jako upominek od komitetu urządzającego obchód, a ozdobny adres od wydziału Towarzystwa Bratniej pomocy artystów. Pierwszy wręczył dr. Zathey, drugi p. Tomkowicz. W pauzach między toastami odczytano mnóstwo telegramów gratulacyjnych z kraju, z pod obu zaborów i z zagranicy.

Kursa dla maszynistów. W państwowej szkole przemysłowej w Krakowie w roku 1892/3 odbędzie się specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach grudniu, styczniu, lutym i marcu w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Osoby pragnące wykształcić się na obsługujących kotły parowe (palaczy) lub na maszynistów, tak dla maszyn stałych, jak i dla lokomotyw, nabędą na kursach tych potrzebnych do tego, teoretycznych wiadomości. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien do zapisu w dniach 28. i 29. bm, w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 1 zł. na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa. Nauka odbywać się będzie na podstawie następującego programu: Wstęp: Palenie, ciepło, prężność pary, ciśnienie atmosfery, kondenzacya, działanie siły, praca mechaniczna, siła konia, materyał opałowy. Systemy kotłów parowych, armatury i reperacye tychże etc; zamurowywanie kotłów, fabrykacya tychże. Osad kotłowy i jego usunięcie. Uszkodzenia i eksplozye kotłów. Ustawa odnosząca się do kotłów parowych i dodatkowe rozporządzenia w kierunku praktycznej obsługi takichże kotłów. Krótki rys historyi maszyn parowych. Główne części składowe maszyn parowych, ich podział. Szczegółowy opis najważniejszych sposobów rozprowadzania pary. Ekspanzya i kondenzacya pary. Praktyczne obsługiwanie maszyn. Oznaczenie siły i badanie maszyny parowej. Przenoszenie siły za pomocą kół zazębionych, lin i pasów. Program nauki kursu dla prowadzących lokomotywy ogłosi się później.

Eksplozya. W dniu 8. bm. w czasie naprawy pewnej części składowej aparatu odpędowego w gorzelni w Dołhem koło Janowa (ad Trembowla), podczas gdy ta już była w ruchu, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, zajęła się w otwartej rurze, prowadzącej od rzeczonego aparatu, para alkoholowa, a dostawszy się w jednej chwili do całego warstatu, który już taką parą był nasycony, spowodowała rozerwanie kotła odpędowego i t. z. tarczy Pistoryusza, nadwerężając przytem znacznie nawet budynek gorzelniany. Szczęściem jednak z będących podówczas w gorzelni kilku zatrudnionych osób, została tylko jedna jakimś odłamem lekko skaleczona.

W Mostach wielkich znaleziono w basenie znajdującym się w łaźni, nieżywego Stanisława Strzelbickiego, kominiarza. Powód nagłej śmierci nie został stwierdzony. Strzelbicki zostawił żonę i dwoje dzieci bez żadnych środków.

Rozruchy robotnicze w Przybramie. D. 13. bm. ponowiły się rozruchy górników z powodu klęski, której Przybram stał się niedawno widownią. Oto o godz. 10 przed południem około 500 górników, przeważnie członków socyalistycznego związku „Podles“ opuściło szyby i pomaszerowało do przełożonego kopalń, nadradcy Nowaka, pragnąc na nim wymusić pewne rzekomo należne im sumy za 1—10 lipca. To wywołało starcie z żandarmeryą, która uwięziła natychmiast trzech prowodyrów.

Arcybiskup ołomuniecki. Arcybiskup dr. Kohn przybędzie dzisiaj w środę dnia 16. bm. do Wiednia na osobną audyencyę u cesarza. Dobra arcybiskupie wynoszą przeszło 47.593 hektarów, a szacują je na 20 milionów. Jako właściciel większej posiadłości ustępuje pierwszeństwa tylko księciu Liechtensteinowi, którego posiadłości wynoszą 115 tysięcy hkt. Nadto posiada arcybiskup ołomuniecki jeszcze dochody.

Kolonizacya i protestantyzacya. Czytamy w *Pos. Tageblatt*: „Jak już donosiliśmy, zamieniono znowu dwoje dóbr w Księstwie, a mianowicie Ślązkowo w powiecie rawickim i Sadłogoszcz w powiecie szubińskim, rozparcelowane przez komisyę kolonizacyjną, na gminy wiejskie. Ślązkowo (500 ha) otrzymało przy tej sposobności nazwę „Sonnenthal“, Sadłogoszcz (489 ha) „Joachimsdorf“. W obu gminach osadzono 60 niemieckich i ewangelickich rodzin pochodzących z Szlązka, Hanoweru, Brandenburgii, Pomorza i w. ks. Poznańskiego. Ogółem dotąd zamieniono w ciągu r. 1892 sześć dóbr kolonizacyjnych na niemieckie gminy wiejskie. Dzieło kolonizacyjne robi ciągle pomyślne postępy. Dowodzi tego fakt, że dotąd rozdano około 300 parcel między niemieckich rolników. Licząc obszar każdej parceli przeciętnie na 15 ha to w tym czasie przeszło 4500 ha czyli 18.000 mórg ziemi przeszło w posiadanie niemieckich chłopów“.

Przesądy włościan. Wśród włościan-żmudzinów upowszechnione jest w niektórych miejscowościach niedorzeczne mniemanie, iż człowiekowi, który odbiera sobie życie przez powieszenie, należy koniecznie odrąbać głowę, w przeciwnym bowiem razie, nieboszczyk-samobójca nie da spokoju ani swym krewnym, ani nawet znajomym. W pobliżu miasteczka Uciany, powiatu wiłkomierskiego, powiesiła się włościanka Hajgalas, 60 letnia kobieta, mieszkanka wsi Semeniszki. Włościanie miejscowi stanowczo się nie zgodzili na grzebanie samobójczyni na cmentarzu. Zawieziono ciało do wsi sąsiedniej, lecz i tutaj natrafiono na takąż odmowę. Wreszcie włościanie wsi Semeniszki zgodzili się na pogrzebanie samobójczyni na cmentarzu miejscowym, z warunkiem jednak, iż zanim trup będzie pogrzebany, odcięta mu wpierw zostanie głowa. Wieś cała wyległa na cmentarz, aby się przyjrzeć nielada uroczystości: odrąbywaniu głowy nieboszczce. Wśród mieszkańców jednak wsi Semeniszki nie znalazło się nikogo, ktoby chciał dokonać tej ohydnej operacyi; biadano długo. Wreszcie syn zmarłej przypomniał, iż we wsi sąsiedniej, Weszejki, mieszka niejaki D., który niechybnie wypełni chętnie żądanie całej wsi, za bardzo nawet małe wynagrodzenie. Sprowadzono niezwłocznie owego D. i — nie zawiedziono się; po krótkim targu, zgodził się on dokonać operacyi odcięcia głowy za rubla. Tułów samobójczyni pochowano osobno, a głowę osobno.

Mieszkańcy podziemni w Berlinie. Pisaliśmy niedawno o podziemiach na naszym globie i ich mieszkańcach nie przypuszczając, że tak rychło przyjdzie nam spotkać się z podobnym wypadkiem w stolicy dumnych Germanów. Oto w zeszłym tygodniu po kurzącym się z ziemi dymie doszli żandarmi kryjówki podziemnej trzech mężczyzn, którzy urządziwszy się tam jak najlepiej po domowemu, gotowali sobie spokojnie kawę. Brakło jeno łóżek — a dlaczego? Dlatego, że sypialnię urządzili sobie opodal w ruinach starej cegielni. Brakło też kobiet co prawda. Czy powiedzieć dlaczego? Oto przed swemi właśnie żonami uciekli ci trzej panowie aż podziemię... nadaremnie. — Żandarmi ich zwrócili żonom.

Słownik złodziejski wydał świeżo zarząd policyi w Berlinie. Ostatni tego rodzaju leksykon datuje się z roku 1848 i jest bardzo przestarzały. To właśnie skłoniło policyę berlińską do sporządzenia nowej, poprawionej i dopełnionej edycyi.

Z tajemnic Stambułu. W prasie paryskiej krąży następująca wiadomość o wypadku, jaki się zdarzył w tych dniach w sferach dworskich Stambułu. Oto Mawrogani-pasza, lekarz przyboczny sułtana, opuścił swe mieszkanie, w pobliżu Ildisz-Kiosku położone i równocześnie papiery swe oddał pewnej Francuzce, zamieszkałej na Perze, u której i sam znalazł schronienie. Policya dniem i nocą obserwowała dom dotyczący, czem zniecierpliwiony pasza wymknął się chyłkiem z mieszkania swej przyjaciółki i udał się do rosyjskiej ambasady z prośbą o schronienie. Niebawem jednak przybył do ambasady Naghi-bej, drugi szambelan sułtana, domagając się wydania zbiega, co też bezzwłocznie uskuteczniono. Mawrogani paszę odstawiono w zamkniętym powozie do sułtańskiego pałacu, gdzie od tego czasu przepadł bez wieści. Równocześnie policya opieczętowała wszystkie papiery paszy, który — jak twierdzą — niedawno wniósł pozew rozwodowy przeciw swej żonie, francuskiej żydówce.

Oceanografia na wystawie. Na wystawie w Chicago mają być okazywane prądy morskie za pomocą modelu. Powierzchnię kuli ziemskiej wyobrażać będzie umyślnie do tego wyznaczony kawałek ziemi na wystawie, mający 30 st. kw. powierzchni, na nim zaś oceany, morza i jeziora będą wskazane za pomocą wody istotnej. Rurki ukryte wyrzucać będą strumyki wody, tak, że cała masa wód będzie ulegała ruchom, naśladującym dobrze prądy oceaniczne: kierunki prądów będą wskazane przez proszek biały, pływający po wodzie. W pobliżu modelu będzie umieszczona wielka mapa, podająca szczegółowo siłę, rozmiary i kierunki rozmaitych prądów na oceanie.

Najwyższy komin. W Sztolbergu, jak donosi *Frankfrt. Ztg.*, w tych dniach wystawiono komin, może najwyższy na całym lądzie stałym. Wysokość jego bowiem wynosi 112.15 mtr., a wznosi się on na wzgórzu, sterczącym nad okolicę na 80 mtr. Szerokość u podstawy 5 mtr., u góry prawie 3. Ściany grube, bo u dołu na 1·70 mtr., u góry na 40 ctm.

Ludność Grenlandyi. Wedle wykazu duńskiego biura statystycznego za r. 1890, świeżo wydanego, wynosiła liczba mieszkańców Grenlandyi 10.516 osób, między tymi 309 Europejczyków. Od r. 1880 przyrost ludności wynosi przeciętnie 5%, w jednej zaś osadzie nawet 35%. Liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o wiele, zwłaszcza na południu, gdzie polowaniem i rybołowstwem zajmują się mieszkańcy przez cały rok bez przerwy.

Propaganda prawosławia. Moskale zaczynają próbować propagandy prawosławia w Ameryce, szczególniej zaś w Chicago. Już od kilku miesięcy rząd moskiewski dał pieniędzy na założenie tam cerkwi prawosławnej, zapewne, ażeby stworzyć dokoła niej ognisko... szpiegów. Cerkiew założona została pod nr. 13 na Centre ave., a popem przy niej jest jakiś Ambroży Wretia. Nie dość tego jednak Moskalom!... Obecnie idą dalej. Ich biskup prawosławny, jakiś Nikołaj zaczyna objazd misyi(??) prawosławnych w Stanach Zjednoczonych i z San Francisco, gdzie stale rezyduje i gdzie istotnie znajduje się garstka prawosławnych, wyruszył już do Chicago, a ztąd myśli się udać dalej w podróż po Ameryce... Po co i za kim, skoro w Ameryce Moskali nie ma ani na lekarstwo? — odgadnąć trudno. „Jeśli nie przypuścić zamiaru szpiegostwa — pisze *Dziennik Chicagowski* — jedno jest chyba objaśnienie tej podróży. Oto chęć moskiewsko-prawosławnej propagandy pomiędzy grecko-katolickimi Rusinami i Słowakami, dość licznie osiadłymi w Pensylwanii. Nie jest to bynajmniej próżne przypuszczenie... Ten sam, czy też inny jakiś biskup moskiewski przed rokiem zdołał już przy pomocy moskiewskich rubli uwieść i nawrócić(!?) na prawosławie jakąś maleńką rusińsko-unicką gminę w Minnesocie. Dlaczego nie miałby próbować czegoś podobnego w Pennsylwanii, gdzie jest takich gmin więcej? Głośnemi były niedawno rozterki księży grecko-katolickich w Pennsylwanii. Jeden z nich publicznie nawet oskarżał kilku innych o skłonność do prawosławia... Nie chcemy patrzeć na rzecz pesymistycznie. W każdym razie powinniśmy pamiętać, że intryga moskiewska nie drzemie i że prawosławne kościoły w Ameryce nie mogą być budowane inaczej, jak chyba przez rząd moskiewski, a więc celem ich musi być nie co innego, tylko propaganda“.

Szczególny proces. W tych dniach w Paryżu rozegrał się szczególny proces. Wierzyciele zbankrutowanej pracowni sukien damskich pod firmą pani Rodrogues pozwali aktorkę dramatyczną jednego z tutejszych teatrów pannę Malwinę Brach o zapłacenie 6000 franków za suknie, kapelusze, mantylki, płaszcze itd. przez nią obstalowane w owym magazynie. Pani Malwina Brach wobec sędziów oświadczyła, że nie zapłaci, a to dla tej przyczyny, że firma Rodrigues ubierała ją od dawna za darmo, używając ją za reklamę dla swego towaru i jako agentkę, sprowadzającą jej klientów. Sąd wytoczył śledztwo celem sprawdzenia, ażali magazyn Rodrigues istotnie posługiwał się pozwaną jako reklamą i zdumiewające porobił odkrycia. Wyszło mianowicie na jaw, że nietylko panna Malwina Brach, ale także i pierwszorzędne aktorki teatrów paryskich ubierają się tanim kosztem, bo za darmo, u wielkich modniarek, którym towar w ten sposób reklamują. Wobec tego sędziowie wierzycieli panny Brach odesłali z kwitkiem.

Z mody. Na spacer używa się sukni z popielatego aksamitu; spodnica obszyta poczwórnym pasem futrzanym, a cała tualeta ubrana haftami złotemi i białemi. Na obiady bardzo używaną jest suknia z żółtego brokatu, której spodnica od dołu piórami obszyta, stanik przybrany haftami i naszywany perłami, ramiona zaś z niebieskiego aksamitu, a do tego szarfa z białego tiulu, haftowanego złotem i drobnemi perełkami. W kapeluszach wiele jest śmiałych pomysłów, wyróżniają się jednak między niemi kapelusze z ciemno-czerwonego aksamitu z czarnemi strusiemi piórami. Do teatru należy brać małą aksamitną czapeczkę, natomiast do jazdy powozem używają Paryżanki dużych pilśniowych kapeluszy *à la directoire* z kokardami i piórami. W sukniach kieszeni wcale się nie robi, ich miejsce zastępują małe woreczki z aksamitu, jedwabiu, lub atłasu, służące do przechowania chusteczek i flakoników z perfumami. W nadchodzącej zimie bafty przeto wezmą przewagę we wszystkich tualetach.

Z bruku. Aresztowano wczoraj Maryę Rawińską, która skradłszy zegarek jakiemuś jegomości, chciała następnie zegarek ten sprzedać złotnikowi p. Rapsowi.

Kradzież kieszonkową popełnił wczoraj jakiś mężczyzna, brunet, około lat 30, który skradł pani Józefie M. pugilares z kwotą 45 zł. i notatkami.

Ze stowarzyszeń. Nadzwyczajne zgromadzenie stow. „Lutni“ w celu uchwalenia zmiany statutu odbędzie się w środę d. 23. bm. o godz. 7. wieczorem w sali stow., na które wydział członków czynnych zaprasza.

Samobójstwo. Wczoraj około godz. 4 po południu spostrzeżono w sieniach nad piwnicą w domu przy ul. Akademickiej, l. 5 wiszącego na rzemyku Antoniego Kalinowskiego 25 letniego parobka, służącego w cukierni. Powodem samobójstwa był wstyd skutkiem popełnienia przez denata kradzieży, której dokonał na szkodę innego parobka, a którą wykryto.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Reisel Czwall, handlarki w Przemyślu.

Zmarli. Dr Kazimierz Ulanowski, auskultant sądowy, zmarł w Krakowie.

W Wiedniu 13 b. m. zmarł poseł do rady państwa z Czech zniemczałych, Emil Müller, członek zjednoczonej niemieckiej lewicy, w 56 r. ż.

W Turynie zmarł tegoż dnia b. włoski minister wojny, generał Bertolé-Viale w 66 r. ż., uczestnik wojen krymskiej, włoskiej 1859 r., i wojny 1866 r. Ministrem był w r. 1869 i od 1887 r. dłuższy czas za Crispiego.

Wczoraj zmarła Teresa z Szeptyckich Nowicka, żona obywatela m. Lwowa.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę padał śnieg nieznaczny.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 768 mm.

[illegible] na dobę dnia 17. listopada rb. (od północy do północy). Wiatr będzie [illegible] do kierunku zmienny z północy, co do siły słaby (2), średnia temperatura obniży się do —4°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80%. Opad śnieg nieznaczny.

Jutro dnia 17. listopada: św. Salomei. — św. Hała[illegible]tyona.

Koniec świata.

Bawimy się, kochamy, zbieramy majątki, wybieramy się na wystawę do Chicago, budujemy nowe kamienice, tworzymy tysiące projektów na czas odległy i nikomu ani do głowy nie przyjdzie, że uciechy te są krótkotrwałe i zamiary marne, za kilka dni bowiem, a najpóźniej za kilka tygodni, w każdym razie przed d. 1. stycznia r. 1893 nastąpi kataklizm, rozstrzygający losy nietylko ludzkości, lecz i zajmowanego przez nią lokalu — kuli ziemskiej.

W przeciągu tych kilkudziesięciu dni, według ostatniej w bieżącym wieku, dedykowanej papieżowi Grzegorzowi XVI. i ogłoszonej w r. 1840 przepowiedni Piotra Louis, mają z tą smutną wieścią przybyć do nas z tamtego świata Enoch i Eljasz; w roku 1896 izraelici obejmą w posiadanie Jerozolime

zaś w d. 11. kwietnia r. 1900 nastąpi nieodwołalnie koniec świata! Więc baczność! gdyż termin niedaleki.

Ale czy wyrok ten złowrogiego wróżbity jest rzeczywiście nieodwołalny? Czy nie ma już żadnej nadziei ocalenia? Poszukajmy w historyi, a może znajdziemy w niej jakąś pociechę.

Otóż dowiadujemy się, że myśl o końcu świata od pierwszych dni naszej ery dręczyła ludzi i objawiła się w wielkim szeregu przepowiedni. Pomijając wiarę w *millenium*, t. j. istnienie świata przez lat tysiąc, wysnutą z kilku wyrażeń Biblii, znajdujemy w wiekach średnich bardzo częste tego rodzaju wróżby. Bernard z Turyngii w r. 960 przepowiadał bliski koniec świata nawet naznaczył jego termin, mianowicie, gdy Zwiastowanie N. M. P. wypadnie w Wielki Piątek. Wypadek taki nastąpił w r. 992, ale rok ten przeszedł i jakoś nic się nie stało. W ciągu wieku X. dekrety królewskie "zaczynały się od słów: „Ponieważ koniec świata jest już bliskim...“ W r. 1186 astrologowie przerazili narody wróżbą, że wkrótce nastąpi połączenie wszystkich planet. W początku wieku XIV. alchemik Villeneuve głosił, że w r. 1335 zjawi się antychryst. Znakomity hiszpański kaznodzieja, Wincenty Ferrier, zapewniał, że świat istnieć będzie tylko tyle, ile jest wierszy w Psalmach, tj. około 2537 lat. Koniec świata naznaczony był i na r. 1832, a pamiątka o tem pozostała w piosence Berangera: „Finissons-en, le monde est assez vieux“. Przepowiednia na r. 1840 wywarła ogromne wrażenie. Rozwiązanie dramatu ludzkiego miało nastąpić w d. 6. stycznia. Tysiące ludzi kończyło ze sprawami ziemskiemi i z rezygnacyą oczekiwało śmierci. Wiemy, że i ta wróżba spełzła na niczem.

Pomijamy wiele innych astrologicznych i kabalistycznych przepowiedni, ważniejszą bowiem rzeczą będzie przytoczyć teorye, na których je fundowano.

Znany przyrodnik Buffon obliczył, że ziemia stopniowo oziębia się, lecz ludzkość będzie mogła żyć na niej jeszcze 93.291 lat, dopóki skorupa ziemi tak dalece się nie ochłodzi, iż wszelkie życie na niej zamrze. Lecz od czasu, jak sprawdzono, że wewnętrzne ciepło ziemi nie ma wpływu na jej powierzchnię i że życie na niej zależy tylko od słońca, hipoteza ta posiada znaczenie zaledwie historyczne. Teorya druga, sięgająca jeszcze czasów starożytnych głosi, że wnętrze ziemi składa się z ognistej, roztopionej masy i jeżeli wulkany, te klapy bezpieczeństwa kuli ziemskiej, zostaną zatkane, to ziemia rozsadzona zostanie, a jej cząstki zginą w przestrzeni. Tym sposobem zginęlibyśmy nie od zimna, lecz od ognia. Perspektywa niezbyt przyjemna!

Istnieje jeszcze jedna teorya, według której świat zamierać będzie powoli i spokojnie, w skutek wyrównania się powierzchni. Wiatry i deszcze znosić będą wierzchołki gór w doliny, ziemia zaś rzekami i strumieniami osunie się w morza. Nierówności gruntu wygładzą się, morze coraz więcej będzie zalewać brzegi i gdy pokryje całą jej powierzchnię, wszelkie życie ustanie. Według teoryi Adhemara koniec świata może nastąpić wskutek potopu, spowodowanego zmianą środka ciężkości ziemi, a tem samem spłynięciem lodów i wód od bieguna południowego ku północnemu. Taki wypadek zdarzył się przed 4.020 laty i znowu nastąpi po 6.307 latach. Są znowu uczeni, utrzymujący, że możemy zginąć w razie, gdy która z komet zetknie się z ziemią. W wypadku tym nie uderzenie byłoby straszne, ale chemiczne połączenie zgęszczonego gazu ogona komety z kwasorodem naszej atmosfery. Wtedy na miliony mil w przestworze wybuchnąłby przepyszny ogień bengalski, a w tej wspaniałej iluminacyi zgasłoby w jednej chwili wszelkie życie ziemskie.

Oto nakoniec, jakiemi barwami znakomity francuski astronom, Kamil Flammarion, maluje nam ostatnie dni ziemi. Słońce jest gwiazdą, ulegającą zmianom. Już dziś na powierzchni jego ukazują się liczne plamy; zwiększają się one bezustannie i słońce oziębia się. Unosząc ziemię i planety przez mroźne pustynie przestworów, traci ono swe ciepło i światło i nadejdzie czas, w którym stwardniała jego powierzchnia nie będzie promieniowała ani światłem, ani ciepłem, dającemi życie przyrodzie. Ale ludzkość nie doczeka tej chwili i nie będzie patrzała na ostatnie promienie gasnącego słońca. W skutek zmniejszenia się ciepła słonecznego, rozszerzać się będą coraz dalej strefy lodowe; morza i ziemie tych części kuli ziemskiej nie zdołają utrzymać życia, które powoli, stopniowo ześrodkuje się w okolicach podrównikowych, gdzie ostatnie dzieci ziemi wystąpią do ostatniej walki ze śmiercią. Nakoniec ziemia, bezsilna, wyschnięta, jałowa, przedstawiać będzie jedno, ogromne cmentarzysko. Słońce stanie się czerwonem, następnie czarnem, a cały nasz system planetarny przeobrazi się w zbiór czarnych brył, krążących w około takiejże samej bryły czarnej.

Taką jest hipoteza Flammariona.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę po raz czwarty „Nasze Anioły“ komedya w 3 aktach M. Wołowskiego. — Jutro we czwartek po raz trzeci „Lirniczka z Sabaudji“ operetka w 4 aktach Ludwika Varnaya.

— Z Galicyjskiego Tow. muzycznego. Pierwszy koncert towarzystwa, pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. R. Schwarza, odbędzie się w niedzielę dnia 20. listopada br. w sali Towarzystwa (gmach teatralny.) Początek z uderzeniem godziny pół do pierwszej w południe.

— „Dwa A.“ nawelkę St. Rossowskiego, w przekładzie czeskim Ferdynanda H. Czaslawskiego pomieściły *Narodni Listy* w nr. 313 i 314.

— „Nadziei“, gazety losowań, numer który wyjdzie 17. bm. zawierać będzie kolorowe podobizny wszystkich austryackich i węgierskich monet waluty koronowej ze stosownemi objaśnieniami.

— Nowości wydane przez księgarnię pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie: Bleibtreu Karol. Napoleon. Spolszczył Nowicki złr. 1.95. Buchanan R. W chwilę do śmierci złr. 1.95. Wędrówka w kraje nieznane ct. 95. Gawalewicz Maryan. Mechesy, powieść złr. 2.60 Gawalewicz Maryan. Żona. Galerya szkiców z natury, nowe wydanie powiększone 2.34. Gubrynowicz Bronisław. Kazimierz Brodziński 1830—1835 ct. 60. Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne, serya III. złr. 3.12. Kolęda dla gospodyń, na rok 1893 ct 80. Bławatek, kalendarzyk damski na rok 1893. ct. 50. Kowalski dr. Henryk. Cholera azyatycka na podstawie dawniejszych i nowoczesnych wyników nauki ct. 75. Leitgeber Witołd, Berek Josielowicz, Szkic z życia żyda patryoty ct. 25. Lisicki Henryk, Talleyrand złr. 2.50. Pechnik dr. A. O reformie t. zw. propedeutyki filozoficznej w naszych gimnazyach ct. 50. Richter E. Wizerunki przyszłości socyalistycznej (podług zasad Bebla) ct. 45. Rzętkowski M. St. Z pomiędzy ludzi szkice z natury 1.56. Sienkiewicz Henryk. Listy z Afryki w dwóch tomach z licznemi ilustracyami w tekście złr. 5.20. Sulicki Edward, Zarys filozofii Wiekuistej Teraźniejszości i Tożsamości. Rozwiązanie filozoficzne kwestyi nieśmiertelności duszy złr. 2. Sędziak dr. Jan. Kilka uwag w kwestyi stosowania galwanokaustyki w chorobach gardła, krtani, nosa i uszów.

— Leopold Sacher-Masoch uraczył znów publiczność niemiecką zbiorem obydnych powieści swoich, które zwykł osnuwać na tle niby galicyjskiem i podolskiem. Tytuł szumny *„Lustige Geschichten aus dem Osten“* zapowiada wiele, a zawiera kilka bajań z Podola, bajań, które już terminologia niemieckiej krytyki ochrzciła ironicznie nazwą futrzanych *(Pelzgeschichten)*. Tym razem jednak już i Niemcom nie starczyło cierpliwości, bo i krytyk z *N. W. Tagblatt* poznał się na farbowanych lisach p. Masocha, jak dawniej już słynny dr. Krafft-Ebing na zboczeniu uczuć miłosnych, kreślonych przez autora tego, dawszy im w swych studyach *„Psychopathologia sexualis“* nazwę „masochizmu“.

Dział ekonomiczny.

— **Losowanie.** Przy wczorajszem ciągnieniu węg. losów premiowych, padła główna wygrana 100.000 zł. na ser. 276 nr. 36, druga wygrana 15.000 zł. na ser. 4394 nr. 25, trzecia wygrana 5.000 zł. na ser. 5764 nr. 7.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 16 listopada. Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów: Pszenica gotowa — do —.—, nowa 7.— do 7.30, żyto gotowe —.— do —.—, nowe 5.75 do 6.—, owies obroczny 5.40 do 6.—, na term. —.— do —.—, jęczmień nowy 5.30 do 5.60, rzepak nowy 10.25 do 11.25, groch 7.— do 7.75, wyka 4.75 do 5.25, bobik 4.60 do 5.25, hreczka 7.— do 7.75, kukurudza 4.75 do 5.25, chmiel za 56 kgl. 70.— do 80.—, koniczyna czerwona 60.— do 70.—, koniczyna biała 60.— do 70.—, koniczyna szwedzka 60.—do 70.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 10.— do 10.50, na termina —.— do —.—.

Tendencya niezmienna, tyko co do koniczu i rzepaku zwyżkowa.

Bank rolniczy we Lwowie, (ul. III Maja l. 2), przyjmuje nadal, mimo droższego od 1 października b. r. transportu, zamówienia na wszelkie gatunki nawozów sztucznych, po tej samej cenie zniżonej, gwarantując nietylko za zawartość, ale i za jakość nawozów; pośredniczy w zakupnie i sprzedaży produktów rolnych, nasion i spirytusu, oraz w zakupnie maszyn i narzędzi gospodarczych; utrzymuje zawsze na składzie owies obroczny, najlepszej jakości, tak w mieście, jak i w magazynie własnym obok dworca kolejowego.

— **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków d. 15. listopada.

Dotychczasowy stosunek cen żadnego nie daje rachunku na wywóz naszego zboża zagranicę, dla tego handel zbożowy w kraju nie ulega wcale wpływom zewnętrznym, a że warunki miejscowe pozostają niezmienione, bo dowozy nie wzmagają się, więc i usposobienie w gruncie rzeczy nie zmienia się, a ceny z nader małemi zmianami od paru tygodni utrzymują się na tej samej wysokości. Obroty odbywają się w ogóle w ciasnych granicach, lecz niewielkie ilości, jakie nadchodzą, napotykają odbyt łatwy, a tylko za rzepakiem i koniczyną popyt jest rzeczywiście ożywiony.

Płacono za pszenicę białą od 8·20 do 8·45 zł., za czerwoną od 8·— do 8.35 zł., za żółtą od 8·— do 8·35 zł., za żyto od 6·80 do 7.10 zł.; za jęczmień browarny od 6·40 do 7·— zł., na kaszę od 5.75 do 5·85 zł., za owies od 5·70 do 5·90, za rzepak stary od 11·50 do 12·25 zł.; za koniczynę czerwnoną od 62 do 72 zł.; za białą od 75 do 85 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** 15 listopada. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3280 sztuk opasowego, 349 z paszy i 853 sztuk chudego. Razem 4482 sztuk. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 227 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 128 sztuk chudych, z Bukowiny — sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 218 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Przebieg targu był słaby. Ceny spadły przeciętnie o 1 zł. od zeszłotygodniowych.

Nie sprzedano 499 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 55 zł. — ct. do 58 zł. — ct., za towar przedni po — zł. — ct. do — zł. ct., wyjątkowo po 62 zł. — ct. do — zł. — ct.

Bydło chude po 20 do 87 za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Jak wiadomo, miasto Przemyśl starało się u delegacyi uzyskać subwencyę na przeprowadzenie robót asanizacyjnych, żądanych przez zarząd wojskowy, załatwienie jednak pomyślne tej prośby napotkało na trudności ze strony rządu węgierskiego. Otóż referent tej sprawy, p. Szczepanowski otrzymał teraz od rządu austryackiego przyrzeezenie, że tenże gotów jest udzielić natomiast subwencyi na budowę dróg, kanalizacyę i wodociągi.

Z Pragi donoszą: Znany niemiecki „Schulverein“ znajduje się w krytycznych stosunkach finansowych. Prezydent stowarzyszenia Weitlof udał się z prośbą o pomoc do kasyna niemieckiego w Pradze. Wczoraj odbyło się zgromadzenie niemieckich mężów zaufania pod przewodnictwem dr. Schmeykala a w obecności Weitlofa, na którem rozbierano sytuacyę „Schulvereinu“ i postanowiono wydać odezwę, wzywającą do poparcia tego towarzystwa i zbierania na rzecz jego składek.

Onegdaj wieczór aresztowano we Wiedniu Valenciego i Friedländera, wydawców czasopisma *Zukunft*, organu t. zw. „niezawisłych socyalistów“ (tj. skrajnych). Uwięzionych odstawiono do sądu krajowego, gdzie im wytoczono śledztwo o rozpowszechnianie skonfiskowanych numerów *Zukunft*. „Niezawiśli“ odbyli wczoraj zgromadzenie robotników i zainicyowali składkę na rzecz Valenciego, ojca czworga dzieci.

Dzisiaj przybędzie do Wiednia nowy minister prezydent węgierski Wekerle względem finalnego utworzenia gabinetu. Jest już rzeczą pewną, że drażliwą tekę spraw wewnętrznych otrzyma były sekretarz stanu a obecnie prezydent węgierskiej najw. Izby obrachunkowej Hieronymi, a hr. Ludwik Tisza (były minister komunikacyj, brat Kolomana, który na niego zlał godność hrabiowską, ofiarowaną sobie przez cesarza) ministrem do boku królewskiego, Juliusz Andrassy i Dezydery Perczel zostaną sekretarzami stanu przy prezydyum gabinetu. Tak więc ustąpił Szapary, — rzucono po kąsku głodnym Tiszom i Andrassym — i to ma się zwać załatwieniem ciężkiego przesilenia wewnętrznego.

Nowy gabinet ma się obu Izbom przedstawić dopiero w poniedziałek.

Do *Politische Corresp.* donoszą z Petersburga: Nadeszła wiadomość z Taszkientu, dokąd przybył właśnie pułkownik Janow, dowódzca ostatniej wyprawy rosyjskiej do Pamiru, że po jej cofnięciu się wtargnęło do Pamiru około 1000 chińskich żołnierzy, którzy dotarli w pobliże Murgabu, gdzie pułkownik Janow pozostawił był załogę złożoną z przeszło 160 żołnierzy. Pojawienie się Chińczyków żywo zaniepokoiło władze turkiestańskie, gdyż wystawiło ono na niebezpieczeństwo nietylko rosyjską załogę, ale i te szczepy Kirgizów na Pamirze, które się w opiekę Rosyi oddały. Wskutek tego okazała się konieczność wysłania posiłków na punkt zagrożony, co już postonowionem zostało, pomimo że utworzenie nowego korpusu ekspedycyjnego znaczne koszta za sobą musi pociągnąć, a podjęcie wyprawy w okolice, w zimie prawie niedostępne, znaczne przedstawia trudności.

Pet. Wied. donoszą, że do Rady stanu został wniesiony projekt ustawy, mocą której akcyonaryuszom wszelkich przedsiębiorstw akcyjnych, pod zagrożeniem kary stu rubli, wzbrania się udzielać swoich akcyj na czas walnych zebrań osobom obcym.

Jak z Belgradu donoszą, jenerał Brialmont przebywa w Sofii, gdzie ma przeprowadzić ufortyfikowanie miasta.

Donoszą z Paryża: Minister sprawiedliwości Ricard, zarządził po 18-miesięcznem dochodzeniu, postępowanie karne przeciw dyrekcyi Towarzystwa budowy kanału Panamskiego. Postępowanie karne wdrożono przeciw prezydentowi Ferd. Lessepsowi (znakomitemu twórcy kanału Suezkiego), wiceprezydentowi Karolowi Lessepsowi (synowi), dalej przeciw członkom dyrekcyi: Marius, Fontante, br. Cottu i Eifflowi (znakomitemu twórcy wieży na wystawie paryskiej). Kroki sądowe wdrożono pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia. Rozprawa odbędzie się za miesiąc. Ponieważ minister Ricard zarządził postępowanie karne przeciw owym wybitnym osobistościom bez wiedzy całego ministerstwa, wybuchło przesilenie ministeryalne. Minister prezydent Loubet ma ustąpić już temi dniami.

Tymczasem dzisiaj ma się w Izbie posłów rozpocząć rozprawa nad rządowym projektem noweli do ustawy prasowej z roku 1881, która ma już bez powyższej sprawy nastręczyć powodu do obalenia gabinetu Loubeta.

Celem tej noweli jest ukrócić swawolę prasy, podżegającej otwarcie do zbrodni. Wielka część posłów wszystkich stronnictw jest zdania, iż rząd powinien energię swoją zamanifestować w inny, praktyczniejszy sposób. Radykały, którzy zaangażowali się byli w sprawie Carmaux za daleko, pod wrażeniem wybuchu na ulicy Bons Enfants głosowali jak jeden mąż za rządem, teraz jednak cofają się już i będą starali się obalić Loubeta.

Radykały są przeciwni wszelkiemu ograniczeniu prasy, a oprócz tego w ich sferach obudziło się podejrzenie, że chodzi o usunięcie z gabinetu ministrów Viette, Ricarda i Bourgeois, wyszłych z łona stronnictwa radykalnego.

Gabinet postawi w sprawie tej noweli kwestyę gabinetową i prawdopodobnie upadnie.

Paryska Rada miejska uchwaliła dla wdów po ofiarach ostatniego zamachu po 600 franków, a dla sierót po 400 franków rocznej zapomogi.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Budapeszt d. 16. listopada. *Magyar Ujsag* donosi, że gabinet ukonstytuował się w sposób następujący: Wekerle obejmie prezydyum i tekę finansów, Hieronymi tekę spraw wewnętrznych, Szilagyi, Csaky, Fejervary, Bethlen, Lukacs i Osipowich zatrzymają swe dotychczasowe portfele. Ludwik Tisza mianowany został ministrem *a latere*.

Budapeszt d. 16. listopada. *Budap. Corr.* donosi, że nowy gabinet przedstawi się parlamentowi w dniu 21. bm.

Ministrowie Wekerle i Hieronymi byli wczoraj na posiedzeniu klubu liberalnego. Członkowie klubu przyjęli ministrów żywymi okrzykami: eljen, i składali im gratulacye.

Bukareszt d. 16. listopada. Budżet państwa na rok 1893/94, przedłożony radzie ministeryalnej do zbadania, przedstawia w dochodach i wydatkach bilans w sumie 190 mil. Korzystne położenie finansowe pozwala na wprowadzenie ulepszeń do rozmaitych gałęzi służby rządowej i na pokrycie wszystkich potrzeb państwa.

Berlin d. 16. listopada. Cesarz przesłał ambasadorowi rosyjskiemu wielką wazę porcelanową, według rysunku Königa, na pamiątkę zjazdu swego z carem w Kiel.

Wczoraj odbyło się walne posiedzenie wiecu socyalno-demokratycznego, na którym sprawy nie bardzo ważne traktowano. Podnieść należy przemowę delegata z Austryi, dr. Adlera, który wykazał, że znana dobroduszność austryacka nie przeszkadza austryackiemu stronnictwu socyalno-demokratycznemu naprzód kroczyć i to z całą stanowczością. Zapewnił też o najserdeczniejszej sympatyi i wiernem sojusznictwie swoich towarzyszy austryacko-niemieckich dla towarzyszy w Rzeszy niemieckiej.

W rozprawie nad prasą stronnictwa musiał Bebel bronić postępowania głównego organu, *Vorwärts*, dowodząc, że płaca redaktorów, 2.400 marek rocznie nie jest wysoką, i że on sam, biorąc 7.200 marek płacy, w drogim Berlinie zaledwo wyżyć może. Zresztą podnoszono przeciw *Vorwärtsowi* jeszcze inne zarzuty.

Berlin dnia 16. listopada. Jak słychać, wszystkie większe państwa Rzeszy godzą się na przedłożenie wojskowe; poczyniono w niem tylko drobne zmiany.

Paryż d. 16. listopada. Podczas transportu rekrutów w Compiegne pewien żołnierz zelżył dowodzącego oficera, a skarcony, obalił go na ziemię, wołając: „Niech żyje anarchia! Precz z armią! Precz z oficerami!“ Uwięziono go natychmiast. W Narbonne kapela wojskowa nie chciała, mimo nakazu, grać na placu publicznym. Za powrotem do koszar trzech z niej aresztowano.

Paryż d. 16. listopada. Zdaniem półurzędowego *Temps* nie należy wiedeńskiej wizycie carewicza przypisywać żadnego znaczenia. *Siecle* upatruje w niem rozluzowywanie się trójprzymierza.

Paryż d 16 listopada. Komisya Izby deputowanych odrzuciła wszystkie obniżenia taryfy cłowej w szwajcarsko-francuskim traktacie handlowym.

Generalna prokuratorya postanowiła ścigać sądownie inicyatorów i kierowników budowy kanału panamskiego.

Rada ministeryalna uchwaliła postawić w sprawie wszystkich przedłożeń ustawy prasowej kwestyę zaufania.

Rzym d. 16. listopada. Półurzędowa *Tribuna* zapowiada, że rząd ostrzej wystąpi przeciw duchowieństwu, jeżeli zechce nadal dawać śluby bez poprzedniego ślubu cywilnego.

W górach koło Sorrento pojawiła się banda opryszków.

Według doniesień z Massawy, zamyśla Anglia anektować Harrar, dokąd już oddział wojska z 180 żołnierzy dla zdjęcia map wyprawiła.

Petersburg dnia 16. listopada. Dzienniki tutejsze są zadowolone ze serdecznego przyjęcia carewicza następcy we Wiedniu. Dowodzi to, że o Bośnii i Hercegowinie już nie ma co mówić; Rosya ani palcem nie ruszy w tej sprawie. Rdzeniąstosunków Austryi do Rosyi jest kwestya bułgarska. Skoro Austrya tonem serdeczniejszym przemówi, zaraz głos ten w całej Rosyi się rozbrzmiewia. Porozumienie z Austryą jest nietylko pożądane, ale i możliwe; nawet zapaleńcy wojskowi tęsknią za porozumieniem z Austryą. O ścisłem oparciu się Rosyi o Niemcy, dzisiaj mowy być nie może. Rosya żąda jedynie, aby się Austrya do politycznych spraw bułgarskich nie wmięszała; przeciw sprzyjaniu jej Bułgarom na polu ekonomicznem, i przeciw sympatyom Bułgarów dla Austryi, Rosya nic nie ma.

Petersburg dnia 16. listopada. Według *Nowego Wremienia* wiele ziemstw i gmin tych gubernij, które są tego roku nawidzone nieurodzajem, wniosło do ministerstwa skarbu o zamknięcie szynków.

Wyrób wódki o czwartą część podupadł.

Bruksela d. 16. listopada. Wczorajsze nabożeństwo na imieniny króla odbyło się bez zaburzeń, tylko nuncyusza papieskiego i przewódzcę klerykałów Woestego przyjęto sykaniem; odzywały się też tylko luźne głosy: „Niech żyje powszechne głosowanie!“ Policya i żandarmerya napróżno rozwinęły cały swój aparat.

Sofia d. 16. listopada. Wczoraj odbyło się otwarcie wydziału prawniczego na tutejszej wszechnicy. Rektor podniósł w swojej mowie ten punkt jako nowy krok do ugruntowania wewnętrznej samodzielności Bułgaryi.

Belgrad d. 16. listopada. Rząd serbski polecił posłowi swemu w Atenach, aby energicznie zaprotestował przeciw panhelleńskim (wszechgreckim) knowaniom duchowieństwa greckiego w Macedonii.

Konstantynopol dnia 16. listopada. Sułtan zawiadomił jenerała Brialmont, że wszystkie jego projekta co do obwarowania okolic stolicy będą zupełnie wykonane. Prowadzenie robót przygotowawczych poruczono generałowi Goltz baszy.

Madryt d. 16. listopada. Królestwo portugalscy mają jutro odjechać. Wizytę ich uważają za wypadek bardzo pomyślny dla obu krajów.

Wiedeń dnia 16. listopada godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 55·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 361·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 152·50. Akcje Unionbanku 238·—. Akcje kolei Karola Ludwika 215·75. Akcje kolei Północnej 278·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 95·50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 295·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·—. Akcje kolei węgiersko-północnowschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 163·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 172·—. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 228·80 Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·10. Akcje Bankvereinu 114·—. Rosyjski rubel papierowy 117·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 112·90. 5% renta węg. papierowa 100·45 Napoleondory —·—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. listopada. (Z Izby handlowej).

	płaca	żądaja
I. Akcye za sztukę.		
Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k.	214·—	217·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł.-w. a.	242.50	245.50
Banku hipotecznego po 200 zł. w. a.	336.—	340.—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—.—	215.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat.	100.85	101.55
„ „ „ 5% „ z 10% prem.	107.60	108.30
„ „ „ $4^1/_2$% „ w 50 lat.	98.15	98.85
Banku krajowego $4^1/_2$% „ w 51 „	98.75	99.45
Towarz. kred. gal. ziemsk. 4%	95.80	96.50
„ „ „ „ 4% los. w $41^1/_2$ l.	94.50	95.20
„ „ „ „ $4^1/_2$% los. w 52 l.	99.90	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94.—	94.70
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 5%) $2^1/_2$%	51.50	55.50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 l.	50.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104.80	105.50
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.60	95.[illegible]0
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101.50	102.20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101.—	101.70
„ „ „ „ „ „ II. „	101.—	101.70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	103.50	—.—
„ „ z roku 1883 $4^1/_2$%	97.80	98.50
„ „ 4%	91.75	92.45
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22.75	24.75
Losy miasta Stanisławowa	29.50	32.50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.49	9.59
Półimperyał rosyjski	9.60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.18	1.23
Rubel rosyjski papierowy	$1.16^1/_2$	$1.18^1/_2$
100 marek niemieckich	58.60	59.10

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 listopada.

Hotel Żorża. A. Fedorowicz z Rzeszowa. Wł. Gniewosz z Kontów. Wł. Tchórznicki z Nadyb. O. Schnell z Firlejówki. J. Siegler-Eberswald z Krzeszowiec. J. kniaź Puzyna z Narola. Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni. H. hr. Della Scala z Bukowiny. Z. Obertyński z Cieląża. W. Tombeur z Szwajcaryi. J. Zeltsch ze Stanisławowa. O. Live z Żółkwi. K. Böllmann z Wiednia. H. Spitz z Berna.

Hotel Warszawski. K. Dzierzanowski, S. Krukowiecki z Krakowa. M. Bürke z Insbrucku. S. Ellinger z Tarnowa. S. Kvanduk ze Słobody rung. K. Scheller, S. Tachler. H. Schaybal z Wiednia. K. Zahuta. M. Kvanduk, H. Stanclik z Pragi. H. Falk, M. Müller, A. Koświński ze Stanisławowa.

Hotel Krakowski. E. Czepielewski z Kossowa. W. Bohaczek z Radautz. S. Pyszkowski z Kołomyi. E. Lepszy, P. Abel, W. Wilczyński z Krakowa. B. Biernacki z Żywca. J. Głowiński z Magierowa. Ks. P. Lubaczewski z Martynowa. A. Zender z Oknian. H. Leszczyński z Bożej Woli. W. Tomaneck z Tołmacza.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	**10·41**	5·26	11·01	7·56	—
„ Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	10·28	—	
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwołocz. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	**10·09**	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po centcie od wyrazu.

BIURO prawnicze starosty Reichelta zostało przeniesione pod l. 2. ul. Kilińskiego nad księgarnią Wngo p. Gubrynowicza. 414

NOTARYUSZ w Rawie poszukuje wyrobionego koncypienta.

RZĄDCA z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: „Agronom, w Dzikowie Starym ad Oleszyce". 409

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 243

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe **w Wiedniu!** 3868

LATARNIE stajenne i gospodarskie, **ARTYKUŁY** gospodarskie, domowe i przemysłowe. **KASY** żelasne ogniotrwałe i nie do rozbicia i w ogóle **wszystko** co w dział przemysłu i handlu wchodzi 3867

poleca i dostarcza

ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, I., Giselastrasse 1.
Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco.

Guwerner

rutynowany pedagog, mogący wykazać się jak najlepszemi rekomendacyami, poszukuje od 1. listopada lekcyi. — Adres: B. C poste restante Lwów.

Katarzyna Weiss

w Czerniowcach, Musikvereingasse 5,

poleca handlom do dalszej sprzedaży

własnego wyrobu delikatesy

jak: **Pasztety** wątrobiane z truflami Gerigord à la Strassburg i różnego gatunku **pasztety z dziczyzny,** tak pojedyńczo nakrajane jakoteż w puszkach blaszanych, w cenie od złr. 2·50 do 4 złr. za kilo; — prócz tego różne **sorbety i słodycze** po cenach najumiarkowańszych. Obstalunki wysyła się odwrotną pocztą. 4010

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 3721
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Chińskie srebro
z poręczeniem długoletniej trwałości.

Naczynia stołowe i deserowe

z c. k. uprzyw. *fabryki w Berndorf*
poleca:
G. A. Christiana
następca
W. Biliński
we Lwowie
ul. hetmańska l. 2.

fabrykat światowej sławy — *sprzedaż z poręczeniem trwałości.*

Skład komisowy u

CARL JAHN WIEN CASSEN FABRIK — VORZÜGLICHES FABRIKAT — BILLIGE PREISE.

JANA SCHUMANNA.
Cennik na żądanie. 3998

Pochodnie naftowe do drogi, najlepszej konstrukcyi, złr. 2·50, wchadłowe złr. 3. **Latarnie gospodarcze naftowe okrągłe,** dobre, po złr. 1·15 i 1·30, okrągłe z płaskiemi szybkami, doskonałe konstrukcyi, złr. 1·60. **Kłódki garniturowe** 6 sztuk z kluczem głównym od złr. 2·20. **Amerykańskie znakomite** sztuka od złr. 1·50 do 2·20. **Ufnale do podków prawdziwe szwedzkie,** 1000 sztuk złr. 1·80 i 2·10. **Wagi decymalne** najlepszej konstrukcyi od 25 do 500 klg. **Szatkownice do kapusty** na 4, 5, 6 noży po złr. 2·80, 3·20 i 3·50. **Klozety pokojowe torfowe,** automatycznie zasypujące, jedyne najzupełniej ubezwaniające — poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny, Lwów, pl. Maryacki 9.

Obrotni agenci

którzyby zająć się chcieli rozprzedażą na raty prawnie dozwolonych losów, mogą otrzymać wysoką prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Oferty adresować: „**Bankhaus, J. Löry, Budapest, IV., Hatvanergasse 15.**" 3975

Wielka loterya 50-centowa. Przedostatni tydzień.
Główna wygrana **75.000.** **złr.**
Losy po 50 ct.
sprzedają we Lwowie:
Sokal & Lilien. Kitz & Stoff. 3984

Główny skład
KAS
ogniotrwałych
pewnych od włamań, najlepszego fabrykatu, u 3644
Alojzego Hübnera
Lwów, Rynek 38.
3646

Majątek ziemski

lasowy, ¼ mili od stacyi kolejowej w **Rzeszowskiem** położony

zaraz do sprzedania.

Pola ornego 398 morgów, łąk 192 m., pastwisk 48 m., lasu sosnowego 2592 m. z czego 437 morgów starodrzewia.
Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dr. Steczkowskiego we Lwowie, ul. Kościuszki l. 2.** 4015

Założony w r. 1850.

Gustaw Hofbauer

Fabryka fortepianów 3941
Wien, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse 76.

Mignon, „Stutzflügel", Pianina.
Niezrównany ton, mechanika i trwałość. Ceny niskie. Warunki spłaty ułatwione.

R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista
Wiedeń. VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.

Najlepsze nowości w zakresie pieców. Napełniane regulatorem, z płaszczami do wentylacyi, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania.
Piece emaliowane w każdym kolorze.
Nowe przenośne emaliowane piece kaflowe.
Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem ciepła, o trwałej a przyjemnej temperaturze.
Cyklop, nowe, nieustannie gorejące piece do węgli, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność.
Palowiska przenośne lub stałe. 3829
Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia.

Wzory bezpłatnie.

Skład we Lwowie **u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.**

Rocznik II.

KALENDARZ

ASEKURACYJNO-EKONOMICZNY

na rok 1893
(jedyne polskie wydawnictwo fachowe) 3974

opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencyach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

I, Kalendaryum z terminatką i przypomnieniami gospodarczemi; kalendarz myśliwsko-łowiecki. Informacye, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucz do obliczenia odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracye w Galicyi, tychże przepisy i formalności wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych etc. Personalia. III Kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe etc. IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracyi, statystyki i bibliografii. V. Ogłoszenia.

Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszów druku, (około 400 stronic) kosztuje **złr. 1·20**; broszurowany, mniejszy, na gorszym papierze **60 ct.** w. a.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie

są do nabycia druki;

Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz pobożnych fundacyj

po cenie 50 ct. za librę

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

NOWA WIELKA PAROWA

FABRYKA RUR DRENOWYCH BRACI WOHLFELDÓW

w Łagiewnikach obok Podgórza 3978

wyrabia rury drenowe w formie prostej oraz półokrągło zgiętej, nadają się one również do kanalizacyi, są dobrze i ładnie wypalone, 4 cm. do 16 cm. światła a są długości dowolnej.

Materyał uznany przez fachowych znawców za najlepszy, oras **maszyny najnowszego systemu** dają gwarancyę dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane.

Na żadanie mogą być przesłane próbki.

Rury drenowe odsyłać może zarząd fabryki nabywcom koleją ze stacyi „Podgórze-**Bonarka**, znajdującej się obok fabryki. Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd parowej fabryki rur drenowych Braci Wohlfeldów
w Łagiewnikach, poczta Podgórze.

Wielki wybór
najmodniejszych kapeluszy damskich
na sezon jesienny i zimowy 3368
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po **możliwie** umiarkowanych cenach Szan. Paniom

I. SEIDLER i W. KARPIŃSKA

plac Kapituły l. 8, we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy natychmiast.

Pracownia
Sukien Damskich
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- 4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, **a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony **za gotówkę**, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

Szkoła kroju wyrób form papierowych
i pracownia sukien damskich
pod firmą

MARYA
ONYSZKIEWICZ

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

Składy na prowincyi wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy na prowincyi wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDEL'a

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

3652

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andela

13, zum „Schwarzen Hund" Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska.

Biecz: W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek;** pod Lwowem: A. Lippu; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt. **Kołomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** C. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Jamrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt; **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

NIEKLEJONE TUTKI CYGARETOWE

z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu N